Piątek, 22 listopada 1935 — Nr. 271 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Abisyńczycy powstrzymali ofenzywę włoską

Dokoła wzgórz Tembien toczą się walki

Warszawa, 21. 11. (PAT). Na froncie północnym w prowincjach **Geralta, Tembien i Scire** trwały dziś **zaciekłe walki w** różnych punktach. Wojna podjazdowa, podjęta przez oddziały abisyńskie, które ogółem, jak obliczają źródła niemieckie, liczą razem **około 10 tys. ludzi powstrzymuje zupełnie dalszy marsz Włochów** w kierunku na południe od Makalle. Lewe skrzydło włoskie na froncie północnym czuje się silnie wzmocnione przez poparcie sułtana Biru, choć wskazać należy, iż właściwy teren tego sułtanatu znajduje się w obrębie Erytrei włoskiej.

Według informacyj ze źródeł angielskich armja włoska zamierza **jeszcze przed przybyciem marszałka Badoglio zakończyć operacje w Tembienie,** pomimo niezmiernie trudnych warunków topograficznych: wysokie niedostępne szczyty, głębokie wąwozy itp.

Na brzegu południowym rzeki Takazze w ciągu dnia dzisiejszego **Abisyńczycy kilkakrotnie próbowali przedostać się na drugą stronę rzeki, lecz zostali odparci ze stratami.**

Wobec informacyj włoskich o tem, że w bitwie pod Buia na południe od Makalle ofiarą samolotów włoskich paść miało 5 tys. Abisyńczyków, rząd abisyński zwrócił się telegraficznie do ras Seyuma z żądaniem informacyj. W odpowiedzi na to ras Seyum dał znać, że w bitwie pomiędzy Makalle i Antalo padło od bomb samolotów włoskich w dn. 19 bm. **10 zabitych i 30 rannych Abisyńczyków.**

Na froncie południowym armja włoska próbowała wczoraj wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli. lecz **została powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.**

Lotnicza inspekcja frontu ogadeńskiego przez negusa

Wywiad włoski opóźnił się o kilka godzin

Addis Abeba, 21. 11. (PAT). Dopiero po powrocie cesarza cenzura pozwoliła omawiać szczegóły podróży, chociaż były powszechnie znane. Cesarz opuścił Addis Abebę o godz. 6,30 w samolocie pilotowanym **przez lotnika francuskiego.** Samolotowi towarzyszyły dwa inne aparaty, wiozące lekarza przybocznego, oraz sekretarza osobistego cesarza. O godz. 9 cesarz przybył **do Dżidżiga,** gdzie mieści się **główna kwatera frontu ogadeńskiego.**

Niezwłocznie po przyjeździe cesarz dokonał **przeglądu wojsk,** poczem odwiedził szpitale, gdzie wręczył odznaczenia żołnierzom. Po powrocie ze szpitala, cesarz **odbył naradę z rasem Nasibu,** gubernatorem prowincji Harraru i generałem tureckim **Wehib Paszą,** który na froncie ogadeńskim pełni rolę doradcy technicznego. Przedmiotem tej konferencji było **omówienie planu dalszej kampanji** oraz sposobu zachowania się wobec Muzułmanów, którzy w tej okolicy są w większości.

Po tej konferencji cesarz odjechał samochodem **na inspekcję frontu w okolicach Daggabur,** interesując się bardzo trofeami wojennemi, a w szczególności **4 czołgami, zdobytemi w pobliżu Anale.** Z Daggabur cesarz powrócił do Dżidżigi, gdzie spożył śniadanie z rasem Nasibu, gen. Wahib Paszą, oficerami sztabu i lotnikami.

W środę cesarz dokonał **nowego przeglądu wojsk,** poczem odjechał samochodem **do Harraru.** Nazajutrz rano cesarz **odleciał samolotem do stolicy,** gdzie przybył o godz. 8,30. W chwili lądowania samolotu cesarskiego nadeszło z Harraru doniesienie, że **dwa samoloty włoskie krążyły przez dłuższy czas w okolicach Harraru i Diredaua.** Istnieje prawdopodobieństwo, że Włosi otrzymali zawiadomienie o podróży lotniczej cesarza i łudzili się nadzieją, że uda im się **spotkać w powietrzu z samolotem cesarskim.**

W jaki sposób Abisyńczycy zdobyli czołgi?

Zręczny podstęp i krwawa masakra

Addis Abeba, 21. 11. (PAT). Po powrocie cesarza do stolicy stały się znane **szczegóły zdobycia przez Abisyńczyków w dniu 10 bm. czterech czołgów włoskich na froncie ogadeńskim.** Nieregularne oddziały abisyńskie około Anale natrafiły na oddział somalisów włoskich i **zmusiły ich do odwrotu.** Abisyńczycy ścigali cofających się somalisów, ale następnie w obawie kontrataku **cofnęli się.**

Na drodze powrotnej spotkali się ze **zmotoryzowanym oddziałem wojsk włoskich.** Dwa czołgi lekkie ruszyły w pogoń za Abisyńczykami, którzy **zdołali ukryć się w zaroślach.** Włosi nie widząc przeciwnika, wyszli z czołgów na poszukiwania, w tym czasie Abisyńczycy **wyskoczyli z zarośli, zabili oszczepami Włochów i zagarnęli czołgi, których zresztą nie potrafili uruchomić.** Włosi widząc, że czołgi nie wracają, posłali **dwa inne** — powtórzyło się to samo. Abisyńczycy ukryli się. Włosi wyszli z czołgów i chcieli się zbliżyć do stojących na drodze maszyn. Abisyńczycy **wyskoczyli z zarośli i zastrzelili dwóch Włochów,** trzej zdołali ukryć się w czołgu, a czwarty wsiadł do motocyklu i szybko opuścił miejsce walki.

Jeden z Abisyńczyków zbliżył się do czołgu, w którym ukrył się Włoch. Z czołgu padł strzał, który **pozbawił Abisyńczyka oka.** Żołnierz abisyński, **przezwyciężając ból, wyciągnął Włocha za włosy z czołgu i zadał mu szablą śmiertelną ranę.** W ten sposób **wszystkie cztery czołgi zostały bez obrońców** i Abisyńczycy zagarnęli je w swoje ręce.

W jednym z czołgów znajdowały się granaty, z których jeden upadł. **Nastąpił wybuch, który zabił jednego i ranił dwóch Abisyńczyków.** Abisyńczycy nie umieli dać sobie rady z czołgami. Zawiadomili o swoim sukcesie Dżidżigę, skąd **przysłano mechanika i przyholowano czołgi do własnej kwatery.** Włosi, którzy padli w tej bitwie, są to **młodzi ludzie,** zaledwie dwudziestoletni.

Król grecki w Paryżu



Król grecki Jerzy II w swej podróży powrotnej do kraju zatrzymał się w Paryżu, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Mandat senatorski insp. Sejba zatwierdzony

Warszawa, 21. 11. (PAT.) Generalny Komisarz Wyborczy na mocy art 34 ord. wyb. do Senatu ogłasza, że mandat senatora z wyboru wojewódzkiego Kolegjum Wyborczego **w Toruniu,** wakujący po sen. Stanisławie Torze, **został przyznany p. Tadeuszowi Sejbowi, inspektorowi szkolnemu w Toruniu.**

W poselstwie czechosłowackiem w Warszawie wybito szyby

Warszawa, 21. 11. (PAT.) W związku z wczorajszą demonstracją przed poselstwem czechosłowackiem, w wyniku której **potłuczone zostały szyby w gmachu poselstwa,** radca Paweł Morstin w zastępstwie dyrektora protokółu dyplomatycznego złożył dziś przed południem na ręce czechosłowackiego charges d'affaires **wyrazy ubolewania** p. ministra spraw zagranicznych.

Dziś w numerze:

Regjonalne grupy posłów i senatorów

(o) **Lwów**, 21. 11. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się obrady senatorów i posłów województw południowo-wschodnich. Obrady, które zagaił poseł dr. **Tomaszewicz**, trwały 5 godzin; przewodniczył b. premjer prof. **Kozłowski**.

Mówcy jednomyślnie opowiedzieli się za wspólnem zrzeszeniem posłów i senatorów trzech województw południowowschodnich, ponieważ województwa te mają wiele wspólnych interesów gospodarczych i politycznych.

(o) **Kielce**, 21. 11. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem sen. **Barańskiego** obradowali dziś posłowie i senatorowie woj. kieleckiego w celu utworzenia grupy regjonalnej. Prezesem grupy wybrano sen. Barańskiego.

Rewizje u podżegaczy antysemickich

(o) **Łódź**, 21. 11. (Tel. wł.) W związku z zajściami antysemickiemi na Bałutach i w okolicy Chojen zorganizowana została obława oraz rewizje. M. in. kilku wywiadowców wkroczyło do **lokalu koła Stronnictwa Narodowego** przy ul. Słowiańskiej 5, gdzie w wyniku rewizji znaleziono **łomy żelazne, kastety oraz 6 ampułek z gazem łzawiącym.** Przedmioty te skonfiskowano.

Awantury antysemickie na wsi

(o) **Kielce**, 21. 11. (Tel. wł.) We wsi Ossa w powiecie opoczyńskim patrol policji napotkał na opór, kiedy chciał aresztować kilku mieszkańców, którzy **podżegali tłum do ekscesów antyżydowskich**, do rozbijania straganów i sklepików.

Do Ossy udał się starosta opoczyński oraz zastępca komendanta policji celem przeprowadzenia dochodzeń.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Ostatnio Sąd Najwyższy na posiedzeniu gospodarczem rozpatrywał **protesty**, zgłoszone przeciw ostatnim **wyborom** do Sejmu w okręgach nr. nr. 2 (Warszawa), 18 (Łódź), 83 (Bochnia) oraz do **Senatu w województwie poleskiem**.

Sąd postanowił skierować wszystkie protesty na posiedzenie jawne, którego termin nie został jeszcze ustalony. Dowiadujemy się że rozprawa jawna odbędzie się prawdopodobnie w końcu stycznia.

Córka prezydenta Turcji zginęła pod kołami pociągu

Amiens, 22. 11. (PAT). Pod express Calais — Paryż w okolicach Amiens **wpadła wczoraj jedna z podróżnych.** Przewieziona do szpitala w Amiens ofiara wypadku **zmarła.** Jak się okazało jest to **przybrana córka Kemala Ataturka, prezydenta Turcji** — panna Zehra Pille.

Faszyzm w wydaniu... meksykańskiem

Meksyk, 21. 11. (PAT). Podczas manifestacyj faszystów t. zw. **„złotych koszul"** doszło do starcia z ugrupowaniami lewicowemi i komunistami. **5 osób utraciło życie, 45 odniosło rany.** Manifestacja faszystowska, w której brało udział 2.000 **osób**, pomimo starć z przeciwnikami **odbyła się**. Faszyści **defilowali z rewolwerami w ręku.**

Wypiek kolorowego chleba

Opatentowano niedawno w Starach Zjedn. wypiek kolorowego chleba. Na rynku pojawił się chleb w kolorze pastelowym, różowym, błękitnym, fioletowym itp. Zdaje się jednakże, że pomysł ten jak szybko powstał, tak szybko zginie. Trudno przypuszczać, aby cokolwiek zdołało przełamać tradycję „naszego chleba powszedniego", pszennego lub żytniego, białego lub ciemnego. Mogły niewiasty na zawołanie zmieniać kolor włosów, mogły na rozkaz mody zacząć kolorować paznokcie u rąk, a nawet u nóg, ale to wszystko, co zewnętrzne, traktuje człowiek zupełnie inaczej, aniżeli pokarm. Czas zresztą wykaże, czy potrafimy przyzwyczaić się do zielonego lub czerwonego razowca lub pszennego **bochenka.**

Wykłady na wyższych uczelniach warszawskich nie będą narazie wznowione

Konferencja min. Chylińskiego z rektorami

Warszawa, 21. 11 (PAT). Dziś wieczorem kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. **Chyliński** odbył konferencję z **rektorami warszawskich szkół akademickich** w sprawie ostatnich zaburzeń studenckich. W wyniku konferencji postanowiono **nie wznawiać wykładów aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji i uspokojenia oraz omówienia środków dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.**

Kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. zapowiedział, że gdyby po wznowieniu wykładów **powtórzyły się próby wywołania zaburzeń**, jest zdecydowany skorzystać z art. 42 p. 4 ust. o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r., przewidującego **zamknięcie szkoły w całości, lub w części, co będzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów przy otwarciu szkoły.**

Dyrektorjat kłajpedzki bez Litwinów

Przewodniczący sejmiku Niemiec Baltschus na czele dyrektorjatu

Berlin 21. 11. (PAT) Prasa niemiecka donosi z Kowna, że **prezydent sejmiku kłajpedzkiego Baltschus podjął się po długiej rozmowie z gubernatorem obszaru kłajpedzkiego ponownie misji utworzenia dyrektorjatu.** Jak wiadomo zrzekł się on przed paru dniami powierzonej już raz misji utworzenia dyrektorjatu. Według komentarzy prasy niemieckiej przebieg wydarzenia był następujący:

Gubernator **Kurkauskas** zażądał od Baltschusa powołania do dyrektorjatu **jednego Litwina**; pretensja ta jak oświadczają dzienniki **odrzucona została przez Baltschusa.** Wobec tego stanowiska zastrzegł sobie gubernator możność porozumienia się uprzednio z Kownem. Ponowne przyjęcie przez Baltschusa misji utworzenia dyrektorjatu wynikło najwidoczniej **po zgodzie rządu litewskiego na utworzenie dyrektorjatu bez udziału w nim Litwinów.**

Śmiertelne strzały w banku szwajcarskim

Wyprawę rabunkową bandyta przypłacił życiem

Zurich, 21. 11. (PAT.) W Bazylei dokonano **napadu na „Adlerbank".** Bandyta **strzelił kilkakrotnie do kasjera**, poczem porwawszy **znaczną sumę**, rzucił się do ucieczki. Ciężko ranny kasjer **zdołał jeszcze strzelić do uciekającego**, raniąc go lekko.

Bandyta, widząc, iż nie ujdzie pogoni, **popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce.** Według znalezionych przy nim papierów, jest to 50-letni **Gaston Heimann** ze Strassburga.

Lekarz i kolekcjoner popełnili samobójstwo

Powodem — nieuleczalna choroba i przegrany proces

(o) **Katowice** 21. 11. (Tel. wł.) Dziś w nocy lekarz dr. Tomiak w drodze do domu **zasłabł nagle na ulicy i stracił** przytomność a **przewieziony do szpitala zmarł.**

Dochodzenia wykazały, że dr. Tomiak popełnił **samobójstwo przez zażycie większej ilości strychniny.** Powodem desperacyjnego kroku była nieuleczalna choroba.

(o) **Poznań** 21. 11. (Tel. wł) Targnnął się tu na swe życie zażywszy większą ilość sublimatu znany kolekcjoner dzieł sztuki Latanowicz. W stanie **bardzo ciężkim** przewieziono go do szpitala. Powodem był rozstrój nerwowy na tle przegranego procesu.

Desperat przed wykonaniem zamachu na swe życie rozesłał do redakcji pism **listy, wyjaśniające powód samobójstwa.**

Wolne Miasto Gdańsk przystąpiło do polsko-niemieckiego układu handlowego

Po kilku tygodniowych rokowaniach, zawarte zostało w Warszawie **porozumienie między Polską a W. M. Gdańskiem w sprawie wykonania polsko-niemieckiego traktatu handlowego z 4 listopada rb. oraz zastosowanie jego w stosunku do W. M. Gdańska.** Porozumienie podpisali ze strony polskiej b. naczelnik wydziału handlowego w Komisarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku, **Siebeneichen**, a ze strony gdańskiej radca senacki dr. **Schimmel.**

W myśl porozumienia utworzony został **urząd rozrachunkowy przy Banku Gdańskim.** Do rady nadzorczej Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego w Warszawie, pełniącego funkcje polskiego urzędu rozrachunkowego, wydelegowany zostanie **mianowany przez Senat członek**, zaś do tyczasowej komisji dla polsko-niemieckiego obrotu towarowego wydelegowani zostaną po jednym przedstawiciele **przemysłu, rzemiosła i rolnictwa gdańskiego.**

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka weszła w życie

Z dniem 20 b. m. weszła w życie umowa gospodarcza polsko-niemiecka.

W związku z tem Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, wykonywujące umowę pod względem technicznym od strony polskiej, uruchomiło już wszystkie utworzone w tym celu nowe swoje agendy. Między innemi na terenie wszystkich izb przemysłowo-handlowych rozpoczynają urzędowanie specjalni delegaci, których zadaniem będzie wydawanie zaświadczeń rozrachunkowych dla importerów i eksporterów w ramach obrotu kompensacyjnego polsko-niemieckiego.

Deszcz tytułów w armji czerwonej

Moskwa, 21. 11. (PAT). Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych, przyznały tytuł dowódcy armji (**komandarma**) **szefowi kierownictwa obrony przeciwlotniczej Kamieniowowi** oraz dowódcom okręgów wojskowych: ukraińskiego — **Jakirowi**, białoruskiego — **Uborewiczowi**, moskiewskiego — **Biełowowi** i leningradzkiego — **Szaposznikowowi.**

Wicekomisarzowi obrony i **szefowi kierownictwa** politycznego **Jarmarnikowi** przyznano tytuł **komisarza armji.** Dowódca sił zbrojnych morskich **Orłow** oraz dowódca floty oceanu spokojnego **Wiktorow** otrzymali tytuły **flagmanów floty.** Pozatem opublikowano listę, zawierającą nazwiska szeregu wyższych wojskowych, którym przyznano **nowe tytuły**, zgodnie z dekretem, **przywracającym rangi oficerskie w czerwonej armji.**



Nahas Pasza

przewodniczący egipskiej partji „Wafd" wygłasza przemówienie, w którem zażądał ustąpienia rządu egipskiego

W Kairze rozbijają latarnie uliczne

Kair, 21. 11. (PAT.) W godzinach popołudniowych w kilku częściach miasta doszło do **ponownych starć z policją.** Tłum obrzucał kamieniami tramwaje i samochody. Na niektórych ulicach **porozbijano i powywracano latarnie.** Przygotowania militarne Wielkiej Brytanji postępują dalej. Dotychczasowy dowódca portu suezkiego Egipcjanin **został zastąpiony przez Anglika.**

Król grecki w Rzymie

Rzym, 21. 11. (PAT.) Król grecki Jerzy II przyjęty był dziś przez króla włoskiego, który wręczył mu **insygnia orderu „Anunciata".** O godz. 15-ej król włoski rewizytował króla Jerzego w hotelu „Ekscelsjor". Następnie król Jerzy **złożył wizytę Mussoliniemu** w Pałacu Weneckim, poczem Mussolini rewizytował króla w hotelu. Król Jerzy opuści Rzym o północy, udając się do **Brindisi**, gdzie oczekuje go eskadra grecka.

S. O. S. ponad wzburzonemi falami morza Czarnego

Sofja, 21. 11. (PAT.) Na wybrzeżu bułgarskiem morza Czarnego szaleje od wczoraj **niebywała burza.** Żegluga została zawieszona.

W pobliżu Warny wicher **rzucił na przybrzeżne skały żaglówkę turecką „Szahim Nair".** Statek został rozbity. Załogę, oprócz 6 ludzi, uratowano. W pobliżu Burgasu **6 statków daje sygnały S. O. S.** Narazie udzielenie im pomocy jest niemożliwe.

Fiasco ruchu autonomicznego w Chinach północnych

Tokio, 21. 11. (PAT.) Agencja Rengo donosi: chińskie dzienniki w Szanghaju podały, że rząd japoński poinformował rząd chiński, iż **nie zamierza wywierać presji w sprawie stworzenia autonomicznej federacji północno-chińskiej, lub niezależnego rządu.** Nie zamierza on również wszcząć akcji wojskowej.

Na podstawie tych oświadczeń, **rząd** nankiński polecił wojskowym władzom chińskim w Chinach północnych **przerwać rokowania, jako wychodzące poza kompetencje władz lokalnych.**

Powszechna zbiórka złota we Włoszech

Rzym, 21. 11. (PAT.) We Włoszech rozpoczęła się wielka kampanja **zbiórki złota.** Ludność składa **biżuterję, medale, stare monety.** We wszystkich miejscowościach utworzono komitety lokalne, organizujące **opór przeciw sankcjom i zbiórkę złota.**

Bankructwo wielkiej fabryki samolotów

Paryż, 21. 11. (PAT). Znana **fabryka samolotów Bleryota zawiesiła wypłaty.** Jednocześnie wypowiedziano pracę **wszystkim robotnikom.** Fabryka Bleryota zatrudniała kilka tysięcy robotników i w czasie wojny światowej zbudowała **zgóra 10 tys. samolotów.**

Idziemy ku nowym lepszym warunkom życia

Przemówienie p. premjera Kościałkowskiego

Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski wygłosił w dniu 20 b. m. przez radjo następujące przemówienie:

„Kiedy w Sejmie i w Senacie przedstawiałem w zarysie **plan gospodarki Rządu,** plan, który stał się w obecnej sytuacji nieodpartą koniecznością państwową, słyszałem głosy, że **nie w planie, ale w jego realizacji, leży praktyczny punkt ciężkości.** Podzielam całkowicie to zdanie. Plan i jego wykonanie — to dwa elementy każdego zagadnienia i każdego zadania. Wszystko jedno, czy to jest zadanie wojenne, czy pokojowe, państwowe, czy społeczne.

W walce z kryzysem **społeczeństwo, idące ku zwycięskiemu przełamaniu spiętrzonych trudności, wierzyć musi w dowództwo,** które przygotowuje plan walki, obmyśla jej szanse i ustala sposoby przeprowadzenia operacyj.

Zaledwie **dwa tygodnie upłynęły od czasu przyznania Rządowi pełnomocnictw** w celu realizacji tej części planu finansowo-gospodarczego, która ma być wykonana doraźnie na odpowiedzialność Rządu. Za krótki to jeszcze okres, aby mówić o zbilansowaniu rezultatów tej pracy. Obiecywałem jednak, że Rząd mój w działalności swej będzie się starał utrzymać **najbliższy kontakt ze społeczeństwem.** I dlatego, jeszcze przed zebraniem się izb ustawodawczych, na sesję zwyczajną, chcę dziś powiedzieć, w jaki sposób wykonaliśmy **pierwszą część tego planu.**

Plan gospodarczy Rządu wyrasta ze świadomości, że w obecnych warunkach **każdy kraj inne posiada siły i możliwości** i do nich dostosowywać musi swoje poczynania. **Niema gotowych recept na walkę z kryzysem,** i we wszystkich krajach rządy próbują znaleźć właściwą drogę postępowania. Mogę zapewnić, że **długie godziny zastanawialiśmy się nad różnemi projektami,** szukając rozwiązań najlepszych. Postępujemy dzisiaj w myśl tych wskazań, które uznaliśmy za najsłuszniejsze, za najlepiej dostosowane do naszych obecnych warunków i do naszych własnych trudności.

IDZIEMY JEDYNĄ, PEWNĄ DROGĄ, GWARANTUJĄCĄ SKUTECZNOŚĆ I CELOWOŚĆ PONOSZONYCH W WALCE Z KRYZYSEM OFIAR I NADZIEJĘ NA PRZEBICIE SIĘ KU NOWYM, LEPSZYM WARUNKOM ŻYCIA.

Gospodarstwo polskie od lat dziesiątków w innych rozwija się warunkach, niż gospodarstwa krajów zachodniej Europy. Działania wojenne niszczyły ziemie polskie, a polityka państw zaborczych utrudniała normalny rozwój gospodarczy kraju. Niemal każde pokolenie musiało nanowo budować gospodarstwo narodowe. W obecnych warunkach życia międzynarodowego

LICZYĆ MUSIMY NA WŁASNE SIŁY I MOŻLIWOŚCI

i nie wolno nam oglądać się na innych. Sami odbudowywać musimy elementy naszej mocy i cegła po cegle przy pomocy środków, które leżą w naszej dyspozycji, wznosić musimy życie gospodarcze kraju codzienną pracą ku górze. Na pierwsze pokolenie Polski Niepodległej spadły szczególnie ciężkie obowiązki, gdyż wszystkie wiekowe zaniedbania, wszystkie braki wyrosły nagle przed nami i nagle wystawiły nam potężny rachunek za przeszłość.

Zasadniczą podstawą możliwości wprowadzenia jakiejkolwiek szerszej pracy nad ożywieniem życia gospodarczego są

ZDROWE FINANSE PAŃSTWA I ZRÓWNOWAŻONE BUDŻETY PUBLICZNE.

Dlatego też Rząd wypowiedział **bezwzględną walkę deficytom budżetowym skarbu Państwa. Nie możemy pozwolić na to, aby skarb Państwa na pokrycie niedoborów ściągał w drodze pożyczek i najróżniejszych operacyj kredytowych pieniądze i kapitały krajowe.** Uważamy, że kapitały te powinny pozostawać w obrocie gospodarczym i iść nie na konsumcję budżetową, ale na cele produktywne, rozszerzające nasze narzędzia pracy i zwiększające zatrudnienie.

BRONIĆ BĘDZIEMY WSZYSTKICH NAJBARDZIEJ ZASADNICZYCH FUNDAMENTÓW GOSPODARSTWA NARODOWEGO, które muszą być mocne, aby mógł się na nich oprzeć i wzrastać gmach życia gospodarczego kraju. Tak samo, jak błędem byłoby niedostrzeganie roli i wartości gospodarczej miast, przemysłu, handlu wewnętrznego i zewnętrznego, i związanych z nim klas społecznych, tak też byłoby również błędem niedocenianie fundamentalnego znaczenia rolnictwa w Polsce. To też polityka gospodarcza i finansowa Państwa, ustalana bez uwzględnienia sytuacji wsi, byłaby **jak dom budowany na glinianych fundamentach.**

W oparciu o przyznane nam pełnomocnictwa przepracowaliśmy na Radzie Ministrów i przedłożyliśmy Panu Prezydentowi do zaakceptowania

11 PIERWSZYCH DEKRETÓW.

Treścią i sensem 6-ciu z nich jest wyrównanie linji życia gospodarczego. A więc wprowadziliśmy ułatwienia dla instytucyj kredytowych, których zadaniem jest oddłużenie rolnictwa. Wydaliśmy wstępne zarządzenia, konieczne dla uzdrowienia aparatu kredytowego. Rozszerzyliśmy podstawy prawne dla akcji poprawy gospodarki i finansów związków samorządowych, a przez oddłużenie samorządu, umożliwimy zmniejszenie nacisku podatkowego. Idąc po linji ułatwień dla płatników danin publicznych, zmieniliśmy przepisy, dotyczące pobierania odsetek od zaległych składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych i przymusowych. Wreszcie w dążeniu do potanienia podstawowych elementów kosztów utrzymania obniżyliśmy koszta komornego i znieśliśmy podatek od małych lokali, a liczba tych właśnie podatników dosięgała miljona osób.

Najpilniejszem zadaniem było jednak

ZRÓWNOWAŻENIE BUDŻETU PAŃSTWOWEGO.

Budżet, którego preliminarz przedłożymy izbom ustawodawczym w najkrótszym czasie, będzie pierwszym od paru lat budżetem zrównoważonym. Długotrwałość i wysokość miesięcznych niedoborów stać się mogła w przyszłości groźną w swych skutkach nietylko dla Skarbu Państwa, ale również dla całokształtu polskiego gospodarstwa narodowego i dla najszerszych warstw pracujących.

Kto stawia dziś sprawę deficytu budżetowego, jako zagadnienie, które nie pociąga skutków dla rzesz pracowników państwowych i innych warstw społecznych, ten jest na zupełnie błędnej drodze. Należy raz wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że **deficyt budżetowy stał się zaporą dla wszelkiej myśli o walce z kryzysem w walce o lepsze jutro.**

Z prasy i komunikatów radjowych jest już wiadomo, że na ostatnich dwóch posiedzeniach Rady Ministrów, Rząd uchwalił **5 dekretów,** wprowadzających konieczne dla równowagi budżetowej zarządzenia. Postanowiliśmy przedewszystkiem, że nałożyć trzeba wyższe świadczenia na tych, którzy zarabiają więcej. Nie pociągnęliśmy do świadczeń małych uposażeń do 100 zł., małych emerytur i małych pensyj wdowich i sierocych. Nie obciążyliśmy przez to stokilkadziesiąt tysięcy rodzin. Uposażenia urzędnicze i wojskowe, opodatkowaliśmy progresywnie do ich wysokości od 7 do 25 proc., czyli ¼ części przy dochodach najwyższych.

Na pensje prywatne nałożyliśmy obciążenia, podnosząc stawkę obecnego podatku dochodowego i kasując pobierany dotychczas t. zw. dodatek kryzysowy. W wypadku wysokich uposażeń uczyniliśmy realne i zdecydowane posunięcie, podnosząc w ostrej progresji stawkę podatkową.

Łączne **opodatkowanie urzędników prywatnych i publicznych da około 216 miljonów zł.,** koniecznych dla zrównoważenia budżetu.

W celu uzdrowienia tego budżetu przejrzeliśmy dział po dziale, pozycja po pozycji i gdzie tylko można,

DOKONALIŚMY OSZCZĘDNOŚCI I SKREŚLEŃ.

Oszczędności te obowiązywać będą nietylko od kwietnia 1936 r., t. j. od daty wejścia w życie nowego budżetu, ale od zaraz, od dziś.

Nie tknięto tylko dwóch najważniejszych pozycyj: **nie obcięliśmy ani o jednego złotego wydatków na siłę obronną Państwa i nie zmniejszyliśmy możliwości nauczania przez redukcję chociażby jednego etatu nauczycielskiego lub zamknięcie jednej szkoły.** Jest to wielkie osiągnięcie, jeśli się zważy, że te dwie pozycje stanowią niemal połowę wszystkich wydatków Państwa.

Te zawarte w 5-ciu omawianych dekretach przejściowe obciążenia, ograniczone w terminie swego działania, zrównoważone są w dużym stopniu przez akcję Rządu, zmierzającą do potanienia podstawowych elementów kosztów utrzymania.

Rachunek nasz wykazuje, że dla nisko uposażonych warstw robotniczych i rzemieślniczych, które opłacać będą obecnie podatek dochodowy i które zamieszkują małe jedno- lub dwuizbowe mieszkania —

ZNIŻKA KOMORNEGO I ZNIESIENIE PODATKU LOKALOWEGO

pokryje w większości wypadków z nadwyżką nowy ten podatek.

Rząd przystąpi w najbliższych dniach w sposób zdecydowany

DO ŚCINANIA CEN KARTELOWYCH.

Wstępnym krokiem ze strony Rządu w kierunku potanienia artykułów pierwszej potrzeby będzie **poważna zniżka taryf kolejowych,** która dzisiaj właśnie jest omawiana na komitecie ekonomicznym ministrów.

Chodzi o możliwie jaknajpełniejszą realizację tego podstawowego punktu naszego planu gospodarczego, który w zniżce cen i świadczeń niedostosowanych do obecnego poziomu i dochodów najszerszych warstw obywateli widzi najbardziej zasadniczą drogę, wiodącą **do polepszenia obrotów gospodarczych wewnątrz kraju,** do wzrostu produkcji i do wzrostu zatrudnienia.

W tym kierunku idziemy i iść musimy, kompensując w granicach możliwości nowe obciążenia zniżką kosztów utrzymania.

Wspomnę tu jeszcze o tych rekompensatach, które specjalnie wprowadziliśmy dla pracowników państwowych, jak **rozłożenie na 16 rat pozostałej do spłacenia części Pożyczki Inwestycyjnej,** jak zawieszenie spłaty zaliczek, uzyskanych przez funkcjonarjuszów państwowych w urzędach, jak wreszcie akcja pomocy dla nadmiernie zadłużonych, na którą będziemy mogli przeznaczyć pewne kwoty.

Chcę podkreślić z całym naciskiem, że **RZĄD WYKONA SWÓJ PLAN MOŻLIWIE W JAKNAJKRÓTSZYM CZASIE I DĄŻY W WIELKIM WYSIŁKU DO JAKNAJWIĘKSZEGO SKURCZENIA TEGO OKRESU, KTÓRY POWSTANIE MIĘDZY WEJŚCIEM W ŻYCIE NOWYCH OBCIĄŻEŃ, A SPROWADZENIEM KOSZTÓW UTRZYMANIA DO NIŻSZEGO POZIOMU.**

Istnieją realne podstawy do **wiary w lepszą przyszłość, w poprawę bytu ludzi i warsztatów pracy. Gdyby tej wiary nie było, Rząd nie wziąłby na swe barki trudnych decyzyj, radykalnego uzdrowienia gospodarstwa kraju i budżetu Państwa. Jesteśmy w walce z trudnościami, zagradzającemi nam drogę do lepszej przyszłości. Położymy na szalę cały autorytet władzy i całą siłę Państwa, by walkę tę wygrać.**



Nuncjusz apostolski w Warszawie

otrzyma purpurę kardynalską

Papież wyznaczył na **16 grudnia** posiedzenie konsystorza, na którem powoła **20 nowych kardynałów,** w tem 14 Włochów i 6 innych narodowości.

Wśród duchownych Włochów, którzy otrzymają kapelusze kardynalskie, wymieniani są nuncjusze — w Madrycie Todeschini, w Paryżu Maglioni, **w Warszawie Marmaggi,** w Wiedniu Sibilia, dostojnicy dworu watykańskiego biskup Caccia Dominioni Cremonesi, sekretarz Kongregacji de Propaganda Fide-Salotti.

Wśród cudzoziemców wymieniani są następujący: arcybiskupi Bandrillart i Suhard (**Francja**), arcybiskup Capelle (**Argentyna**), arcybiskup Gomay Tomas (**Hiszpanja**), arcybiskup Kaspar (**Czechosłowacja**) i arcybiskup Tappuni (**Syrja**).

Polsko-francuskie porozumienie

o wymianie produktów rolnych

W wyniku wycieczki przedstawicieli polskich sfer rolniczych, która ostatnio bawiła we Francji, jako rewizyta francuskich sfer rolniczych, zawarte zostało porozumienie o wymianie niektórych artykułów rolnych. Porozumienie to wzbudziło żywe zainteresowanie zagranicznej prasy fachowej, która podnosi, że jakkolwiek doprowadzenie do szerszego porozumienia gospodarczego polsko-francuskiego okazało się w danej chwili niemożliwem, pewne niewątpliwe korzyści dla obu krajów przyniesie częściowe porozumienie rolnicze.

W wyniku tego porozumienia, utworzona została w Paryżu francusko-polska Izba Rolnicza, której zadaniem będzie przeprowadzenie prac, zmierzających do rozwoju wymiany produktów rolnych obu krajów.

Utworzenie gabinetu ministra w Min. Skarbu

W „Monitorze Polskim" z dnia 20 bm. ukazała się uchwała Rady Ministrów w sprawie utworzenia w Ministerstwie Skarbu Gabinetu Ministra. Uchwała postanawia utworzenie w Ministerstwie Skarbu Gabinetu Ministra. Do zakresu działania Gabinetu Ministra należą: 1) sprawy, związane z pracami Izb Ustawodawczych; 2) sprawy związane z pracami Komitetu Ekonomicznego Ministrów; 3) sprawy wymagające uchwał Rady Ministrów; 4) sprawy statystyki finansowej i ekonomicznej; 5) sprawy informacyjno - prasowe i propagandy gospodarczej; 6) sprawy, dotyczące przedsiębiorstw mieszanych i państwowych; 7) sprawy, zlecone przez ministra skarbu. Omawiana uchwała obowiązuje od dnia **26 października** bież. roku.

Nad granicą Pomorza
rośnie wał germański...

W polityce wewnętrznej Niemiec, nastawionej z jednej strony na nawrócenie obywateli do germanizmu, z drugiej strony na upartyjnienie całego społeczeństwa, osobny rozdział stanowi **polityka osadnicza**, prowadzona niemal wyłącznie na wschodniem pograniczu Niemiec.

Urzędowo rozróżnia się w Rzeszy **cztery okresy osadnictwa**, wszystkie oczywiście na wschodzie: pierwszy — krzyżacki, drugi — pierwszych królów pruskich (od Fryderyka I do Fryderyka Wielkiego), trzeci — komisji kolonizacyjnej na krótko przed wojną, i wreszcie powojenny — na całem pograniczu polskiem i w Prusach Wschodnich.

Osadnictwo powojenne opiera się na specjalnej ustawie z r. 1919 i uwzględnia przedewszystkiem poza miejscową ludnością niemiecką **byłych żołnierzy frontowych**, co daje całej polityce specyficzny posmak. Jest to bowiem element najbardziej uświadomiony i psychicznie odpowiednio nastawiony.

Jakkolwiek polityka parcelacyjno-osadnicza obejmuje teoretycznie cały obszar Niemiec, to jednak **90% całej akcji przeprowadzone zostało dotąd na wschód od Łaby,** obejmując przedewszystkiem pogranicze polskie, litewskie i duńskie.

W okresie konjunktury polityka osadnicza nie wykazywała wielkiego tempa. W braku objektów pod parcelację, brano pod nowe osiedla wiejskie nieużytki, odzyskane dla kultury rolnej. Ale z chwilą nadejścia kryzysu wielkie majątki ziemskie, prowadzone systemem przemysłowym, znalazły się w dużych trudnościach. Zadłużenie ich wzrastało i jeden majątek za drugim szedł pod parcelację. Tempo osadnictwa rosło, tak **że do końca r. 1933 stworzono ogółem 63.371 gospodarstw o średnim obszarze 12,4 ha.** Ogólny obszar, wzięty w tym okresie pod parcelację, wyniósł 662.407 ha. Niezależnie od tej akcji, zaczęto uzdrawiać drobne gospodarstwa już istniejące, powiększając ich obszar do granic możliwej rentowności. Na ten cel przeznaczono dalszych 160.000 ha, któremi zwiększono 100 tysięcy chłopskich gospodarstw.

W okresie przedwojennego niesłychanego rozwoju przemysłu niemieckiego, **całe pogranicze** polskie, najbliżej Berlina położone, oddawało na rzecz miast przeciętnie połowę, a nawet 75% całego swego naturalnego przyrostu. **Prusy Wschodnie** cierpiały z tego powodu na stały brak sił roboczych na wsi. Stąd pochodziło duże zapotrzebowanie na polskiego sezonowego robotnika rolnego. Z chwilą wybuchu kryzysu ta masowa wędrówka do miast nietylko ustała, ale obserwować się dało zjawisko wręcz odwrotne, **powrotu z miast na wieś.** Ta to właśnie ludność małorolna, bezrolna, dawni robotnicy rolni zaczęła nabywać parcelowane działki osadnicze. Władze baczyły przytem pilnie, aby nabywca był **Niemcem, lub zniemczonym autochtonem słowiańskim.** Ponadto sprowadzano **osadników z głębi Niemiec,** często z **Bawarji,** a nawet z **Badenji,** a zatem z kresów zachodnich Rzeszy. Że akcja osadnicza na kresach wschodnich Niemiec cieszy się dużem powodzeniem, świadczy np. fakt, że na Śląsku niemieckiem kontyngent ziemi, przeznaczonej pod akcję osadniczą, został wyczerpany już przed dwoma laty. Mimo to tu i tam akcja osadnicza natrafia na pewne trudności. Bawarczycy np. ciężko przystosowują się do nowych warunków, chociaż osadza się ich w Prusach Wschodnich o ostrym klimacie, który Bawarczycy łatwo znoszą. Mimo to opuszczają osady i wracają w swe góry. W roku ubiegłym 11% bawarskich osadników uciekło z Prus Wschodnich.

Położenie rolników niemieckich polepszyło się znacznie od r. 1932, do czego przyczynili się narodowi socjaliści. To też i podaż majątków do parcelacji z wolnej ręki zmniejszyła się znacznie, niemal ustała. Jednocześnie naskutek, oddłużenia rolnictwa **ceny ziemi poszły w górę,** co zwolniło bardzo tempo osadnictwa na kresach. Niemniej **polityka osadnicza prowadzona jest nadal intensywnie** w ramach istniejących możliwości. Naskutek wysokich cen ziemi stała się znów aktualna **sprawa meljoracji nieużytków,** którą ze względu na niską kalkulację robocizny oddano służbie pracy. W tej chwili trwają już prace nad osuszeniem olbrzymich błot śląskich, znanych pod nazwą „Sprottenbruch", rozciągających się na przestrzeni 5.000 ha. Po osuszeniu założy się tu 80 zagród dziedzicznych po 25 ha przeciętnie. Drugim takim obszarem na kresach wschodnich są **błota nad zatoką Kurońską, w okolicy Tylży.** Jest tu do odzyskania 11.000 ha, co pozwoli na założenie **kilkuset nowych zagród dziedzicznych.**

Rządy narodowo-socjalistyczne prowadzą nadal odziedziczone po poprzednich rządach zadania osadnicze i starają się stworzyć i umocnić na kresach wschodnich Rzeszy **wał germański, choćby za cenę wyrugowania z tych odwiecznie słowiańskich ziem polskich autochtonów.**

Al. Th.

Pożyteczna inicjatywa

W krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów
spocznie srebrna trumna z ziemskiemi szczątkami Józefa Piłsudskiego

Od dłuższego czasu pomiędzy Naczelnym Komitetem, a ks. metropolitą krakowskim Sapiehą nawiązana została współpraca, mająca za cel ustalenie w podziemiach katedry wawelskiej miejsca ostatecznego spoczynku ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Punktem wyjścia dla tej pracy było stwierdzenie, że **krypta św. Leonarda nie daje możności wzniesienia sarkofagu Marszałka,** oraz, że najwłaściwsza do tego celu będzie specjalna krypta.

W poszukiwaniu miejsca na taką kryptę rozważano kolejno parę projektów, między innemi ewentualność wykorzystania niezabudowanych **podziemi pod kaplicą Stefana Batorego i skarbcem katedralnym.** W zrealizowaniu koncepcji pierwszej stanęły na przeszkodzie względy kanoniczne, drugiej — przyczyny techniczne.

W rezultacie w dn. 18 listopada r. b. **podczas konferencji ks. metropolity Sapiehy** z kierownikiem wydz. wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, **gen. Wieniawą-Długoszowskim** postanowiono **POŚWIĘCIĆ MARSZAŁKOWI KRYPTĘ POD WIEŻĄ SREBRNYCH DZWONÓW,** sąsiadującą z kryptą króla Stefana Batorego.

Prace nad technicznem rozwiązaniem zagadnienia dojścia do tej krypty, doprowadzenia jej do stanu używalności oraz związanym z tem remontem samej Wieży Srebrnych Dzwonów rozpoczęte będą natychmiast. Po ich ukończeniu przyjdzie kolej **na architektoniczne rozwiązanie zagadnienia oraz na** zaprojektowanie i wzniesienie sarkofagu, w którym złożona zostanie **srebrna trumna z ziemskiemi szczątkami Józefa Piłsudskiego.**

Grobowiec na Rossie
Prace przy budowie cmentarza-grobowca na wzgórzu wileńskiem posuwają się naprzód

Postęp prac przy budowie cmentarza-grobowca na Rossie w Wilnie zaznaczył się najwyraźniej w zakresie robót budowlanych, które zgodnie z zawartą umową zostały wykonane w terminie 15 listopada br. przez przedsiębiorcę W. Giedroycia.

Cmentarz jest otoczony granitowem ogrodzeniem. Żelbetowy grobowiec, oblicowany wewnątrz granitowemi płytami, jest ukończony. Gotowe są również ścieżki wyłożone nieforemnemi płytami granitowemi oraz schody. Ukończone są dalej fundamenty pod żołnierskie nagrobki. Cały cmentarz jest zniwelowany i doprowadzony do swojego ostatecznego stanu. Do zupełnego ukończenia budowy cmentarza brak jeszcze kilku części granitowych, mianowicie głównej płyty grobowcowej z otaczającym podestem, nagrobków żołnierskich, pokryw na ogrodzenia, słupów do bram i kapliczki, jak również trawników i zadrzewienia.

Potrzebne do budowy granity dzielą się na trzy grupy: 1) granity szare, przeznaczone na kapliczkę, słupy do bram, ławkę przy wejściu, pokrywy górne na ogrodzenie oraz pasy i słupki przy grobach żołnierskich, — wydobyte zostały w okolicy Tomaszgrodu na Wołyniu i częściowo już są dostarczone do Wilna. Obróbka tych granitów odbywa się częściowo w Tomaszgrodzie, częściowo w Wilnie. W tym celu buduje się w Wilnie duży barak, w którym będą pracowali kamieniarze w czasie zimy. 2) Granity białe na nagrobki żołnierskie i podest dokoła głównej płyty są wyłamywane obecnie w Tatrach. Pierwsza partja tych kamieni przybędzie do Wilna w ciągu dwóch tygodni. Obróbka ich również będzie odbywała się w Wilnie. 3) Materjał na główną płytę grobowca z czarnego granitu wskutek dużych jej rozmiarów (3×1,9 m.) dotychczas nie został odnaleziony. W dwóch wypadkach płyta ta przy odspajaniu dawała rysy. Dalsze poszukiwania surowca dla tej płyty prowadzone są w szeregu miejscach.

Z zaprojektowanych robót ogrodniczych na cmentarzu wykonano już następujące: Sprowadzono z okolic Korpilówki na Wołyniu dwa wagony ażalji i rośliny te są posadzone na dwóch szerokich, podłużnych klombach, położonych po obu stronach głównej alei na cmentarzu. Dla zabezpieczenia od mrozu i śniegu azalje zostały przykryte gałęziami świerczyny, i obudowane daszkiem z desek.

Wzdłuż ogrodzenia posadzono kilkunastoletnie lipy, które zostały przeniesione z regulowanej obecnie ul. I. Baterji, cztery sosny po rogach głównej płyty będą posadzone w zimie, przyczem drzewa te o wysokości ok. 4 m. będą przewiezione na cmentarz wraz z bryłą zmarzniętej ziemi, otaczającej korzenie.

Urządzenie trawników na cmentarzu podjęte zostanie na wiosnę przyszłego roku.

Roboty regulacyjne ulicy i zaułka Rossa ją już ukończone. Obecnie odbywa się tam układanie jezdni i obsadzanie jej drzewami. Wszystkie roboty na przyległych do cmentarza ulicach mają być ukończone jeszcze w roku bieżącym.

Awantury na wyższych uczelniach

W ciągu ostatnich paru dni wyższe uczelnie polskie stały się widownią nowych awantur, inicjowanych przez młodych Stronnictwa Narodowego. Awantury te doprowadziły do zawieszenia wykładów na wyższych uczelniach, przerwały tem samem

normalny tok studjów

szerokich rzesz młodzieży akademickiej, która z tak wielkim trudem, w niesłychanie ciężkich warunkach materjalnych, zdobywa wiedzę.

Sianie zamętu wśród najmłodszego rocznika młodzieży akademickiej ma niewątpliwie charakter akcji zorganizowanej i kierowanej

przez polityczne czynniki pozaakademickie.

Nie jest to zresztą zjawiskiem nowem, co rok bowiem Stronnictwo Narodowe usiłuje przełamać atmosferę wytężonej i spokojnej pracy naukowej młodzieży, wywołując zamieszki, których celem jest wyłącznie osiągnięcie efektów partyjno-politycznych.

Oczywiście awantury, nielicznych zresztą, grup młodych endeków nie byłyby zjawiskiem, którem się warto zajmować, gdyby nie wpływały **one na**

całokształt życia młodzieży akademickiej,

a z **drugiej strony, gdyby nie były aż nazbyt wyraźnym przejawem próby politycznej akcji Stronnictwa Narodowego. Endecja bowiem, aczkolwiek niejednokrotnie już ponosiła dotkliwe klęski na terenie młodego pokolenia, to jednak najwidoczniej nie zrezygnowała z dalszych prób zatruwania dusz młodzieży**

jadem partyjnej nienawiści.

Bezsprzecznie na uwagę zasługuje fakt, że awanturujące się grupy młodych endeków rekrutują się przeważnie spośród studentów pierwszego roku, a więc młodzieży, która z jednej strony nie docenia jeszcze powagi studjów uniwersyteckich, z drugiej zaś, jako bardziej bezkrytyczna łatwiej idzie na lep wszelkiego rodzaju haseł demagogicznych. Starsze roczniki młodzieży, zaabsorbowane przedewszystkiem pracą naukową, rozumieją całą szkodliwość i

bezsens akcji endeckiej

i nie tak łatwo dadzą się kierować agitatorom Stronnictwa Narodowego.

Ostatnie ekscesy — to nowy przejaw **agitacji starej endecji wśród młodzieży.** Sądzić należy, że w niedługim czasie młodzież akademicka, zdecydowaną postawą wobec agitatorów, usiłujących prowokować awantury na wyższych uczelniach, uniemożliwi jakąkolwiek skuteczną akcję endecji. Niemniej jednak zastanowić się trzeba, czy słuszne jest tolerowanie na wyższych uczelniach

grup awanturników,

zakłócających normalny tok pracy naukowej.

Hasłem, pod którem młodzi endecy rozpoczęli tegoroczne awantury, jest — jak zwykle zresztą w takich wypadkach —

walka z Żydami.

Hasło to jednak stało się raczej odskocznią do partyjnych wystąpień endeckich. Stronnictwo Narodowe, zdając sobie sprawę, że jego hasła programowe nie mogą już porwać szerokich rzesz młodzieży, znajduje sobie zawsze jakiś punkt wyjścia dla akcji o charakterze wybitnie politycznym, usiłując zbierać dla celów partyjnych owoce wywołanych przez siebie ekscesów.

Stronnictwo Narodowe nie liczy się jednak z tem, że często owoce takie mogą **być gorzkie i przykre.**

Na rok bezwzględnego więzienia i 500 zł grzywny

skazano redaktora pelplińskiego „Pielgrzyma"

Wywiad Komisarza Rządu m. Gdyni p. Sokoła, udzielony na temat aktualnych zagadnień Gdyni naszemu pismu, wywołał bardzo żywy oddźwięk w miejscowej prasie, a przedewszystkiem na łamach „Gazety Gdyńskiej", która komentuje od kilku dni zarówno ten wywiad, jak i odpowiedzi, dane przez Komisarza Rządu na interpelacje w czasie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, w artykułach p. t. **„Pan Komisarz Rządu konsekwentnie kroczy po wytkniętej przez siebie linji."**

W artykułach tych, pisanych zresztą bardzo dowcipnie i z pewną dozą umiarkowanej złośliwości, przebija jakby żal za temi wszystkiemi plotkami, które rozwiały mocne wyjaśnienia Komisarza Rządu.

W sprawozdaniu naszem podkreśliliśmy znaczenie tych wyjaśnień, stawiających kres dla szeregu pokątnych akcyj, które dawały się zauważyć w Gdyni a skierowane były do podważenia autorytetu miejscowych władz.

„Gazeta Gdyńska" opatrzyła tę uwagę następującym komentarzem. „Aluzja ta nosi posmak jakby wykrytej konspiracji i to wobec najwyższego tej władzy autorytetu. Pachnie to trochę „rewolucją". Pocieszamy się trochę tem, że jest to przypuszczenie grubo przesadzone i wynikłe może jedynie z retoryki stylu". — a dalej nieco czytamy ...„dowiemy się także, że pokątne akcje, skierowane dla podważenia autorytetu władzy w Gdyni nie istnieją, a **wtedy będziemy mogli spać spokojnie."**

O tem, czy akcje podobne jeszcze istnieją czy nie, wiedzieć będzie najlepiej sam autor wspomnianego artykułu, gdyby jednak w dniu wczorajszym znalazł się on w sali gdyńskiego Sądu Okręgowego, to przekonałby się, że akcja taka istniała i przybierała nieraz formy ordynarnych oszczerstw.

Przed kilku miesiącami w pelplińskim „Pielgrzymie" ukazała się notatka, pełna złośliwych insynuacyj, pod adresem małżonki wysokiego urzędnika w Gdyni p. S., która rzekomo kupiła wyjątkowo tanio parcelkę, dzięki wpływom swego męża i, że parcelka ta zniwelowaną została na koszt miasta z tytułu stanowiska urzędowego p. S.

Wzmianka napisana była w formie niezwykle złośliwej, przyczem nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że chodziło tu o osobę **Komisarza Rządu mgr. Sokoła, którego małżonka w owym czasie nabyła parcelkę** w Gdyni.

Również nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że wzmianka pochodziła od jakiegoś informatora „Pielgrzyma" z Gdyni i miała na celu podważenie autorytetu Komisarza Rządu, który w tym właśnie okresie przeprowadził energiczną reorganizację szeregu podległych sobie urzędów właśnie na tem tle, na jakie wskazywać pragnęła w stosunku do jego osoby wzmianka w „Pielgrzymie".

Sprawa została oddana do sądu i w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym zasiadł redaktor odpowiedzialny pelplińskiego pisemka niej. pan Bielawa.

Wynik procesu jak i sama sprawa zresztą okazały się bardzo proste i jtsne.

Redaktor odpowiedzialny „Pielgrzyma" **Bielawa** skazany został na **rok bezwzględnego więzienia i 500 złotych grzywny.**

Sądzimy, że obecnie autor artykułu w „Gazecie Gdyńskiej" będzie mógł spać nareszcie spokojnie.

Złote gody staruszków o których zapomniano

Komisarz Rządu m. Gdyni przyznał im dożywocie

W Schronisku Miejskiem na Grabówku w Gdyni od dłuższego czasu mieszka dwoje staruszków — **Franciszek i Matylda Tutkowscy.** Spędzili tu całe życie, widzieli jak z małej nędznej wioski rybackiej powstało wielkie miasto portowe, widzieli, jak z skromnych rybaków w miljonerów zmienili się ich krewni i znajomi.

Ale staruszkowie byli tylko świadkami tego wszystkiego. Nie umieli zrobić interesu z kawałkiem swej ziemi i tak po wielu latach, gdy z ich wioski kaszubskiej powstała nadmorska stolica Rzeczypospolitej, znaleźli się w cichej nędzy i zawędrowali do Schroniska Miejskiego, gdzie mieszkają sobie otoczeni ogólnym szacunkiem, klepiąc przytem biedę i starając się przynajmniej dobrym stosunkiem do otoczenia zapłacić za tę trochę opieki, którą znaleźli na stare lata.

Onegdaj w życiu staruszków-kaszubów w Schronisku Miejskiem zaszła nagła zmiana.

Staruszkowie opowiedzieli sąsiadom, że w dniu 22 listopada obchodzić będą złote gody małżeńskie.

Złote gody małżeńskie w młodej Gdyni, to istotnie nader rzadka rocznica. Ale nędzne środki nie pozwalały staruszkom uczcić jej w jakikolwiek sposób.

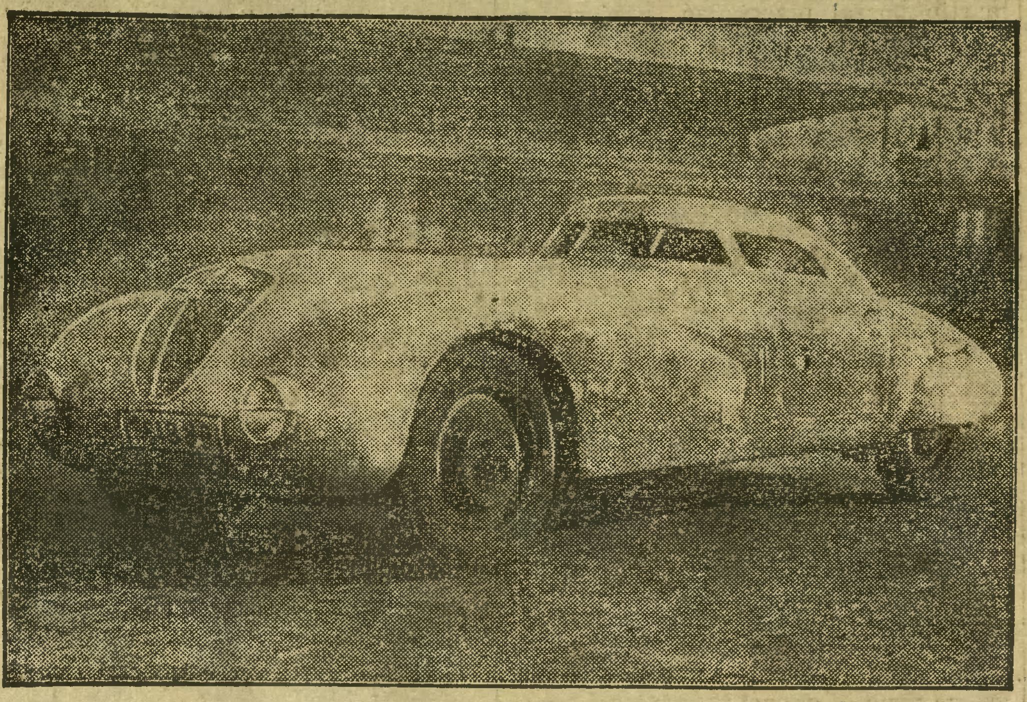
O kłopotach staruszków dowiedział się od opiekuna biednych na Grabówku ks. proboszcza Marcinkowskiego Komisarz Rządu Sokół, który polecił urządzić im uroczystość obchodu ich złotej rocznicy ślubu.

W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym na Grabówku ks. proboszcz Marcinkowski odprawił uroczystą mszę św. na intencję sędziwych jubilatów. Na nabożeństwie obecny był **przedstawiciel bawiącego** w Warszawie Komisarza Rządu, który w jego imieniu oświadczył, że staruszkom przyznaje się **dożywocie w kwocie 50 złotych miesięcznie celem polepszenia warunków ich bytu.**

Po nabożeństwie obchodzących złote wesele staruszków podejmował wraz z gośćmi, obecnymi na uroczystości, ks. proboszcz Marcinkowski. W czasie uroczystości jubilatom wręczono odręczne pismo J. Ekscelencji ks. Biskupa Morskiego dr. Okoniewskiego z **błogosławieństwem pasterskiem** dla obojga **małżonków.**

Gest Komisarza Rządu, który wydobył z zapomnienia i opieką otoczył dwoje, za nawias życia wyrzuconych staruszków, starych, rdzennych mieszkańców wioski rybackiej, o których zapomniało, których ominęło na ich od dziecka znanej bliskiej ziemi kaszubskiej, wyrosłe potężne miasto portowe, wywołał sympatyczny oddźwięk wśród mieszkańców Gdyni.

Skromna uroczystość serdeczną atmosferą, wywołaną przez odruch przedstawiciela Rządu, była niejako podkreśleniem owych nici, któremi z Państwem Polskiem złączyła nadmorskie połacie ziemi kaszubskiej kilkuletnia wytężona i szczera współpraca wszystkich.



W Niemczech wyprodukowano nowy typ samochodu o kształtach opływowych. Samochód rozwija szybkość przeszło 125 km. na godzinę

Wrota dwóch oceanów

Colon, w październiku.

Kanał panamski, to prawdziwy hołd dla genjusza teraźniejszości. Stanowi on najlepszą reklamę dla Amerykanów, w ciągu 8 godzin okrętem przejeżdża się z Atlantyku na Pacyfik, zamiast sześciu tygodni naokoło Południowej Ameryki. Kanał wraz z Christobalem nad brzegami Atlantyku i Balboą nad Oceanem Spokojnym, należy do Stanów Zjednoczonych, które wydzierżawiły ten pas na 99 lat. Przypuszczać jednak należy, iż nigdy nie wróci do Panamy.

Colon i Christobal stanowią geograficznie jednak miasto, ale politycznie dwa odrębne, gdyż Colon należy do republiki Panamskiej. Na gościńcach granicznych niema posterunków ani straży. Po jednej stronie powiewa gwiaździsty sztandar Stanów, a z drugiej dwie gwiazdy widnieją na biało-niebieskiej fladze panamskiej. W czasach prohibicji mieszkańcy Christobalu przechodzili na drugą stronę ulicy i upijali się do nieprzytomności. Dziś także marynarze i żołnierze bawią się tylko w Colonie. Pełno tu barów i kabaretów z różnokolorowemi pięknościami. Centrum Colonu należy też dniem i nocą do marynarzy i dziewcząt z półświatka. Przez całą noc aż do białego rana gra muzyka w lokalach, a marynarze w objęciach danserek tańczą rumbę, carriokę i upojne tanga.

Do północy, gdy marynarze mają już dość w głowie zaczynają się kinowe bójki, wtedy stoliki barowe latają w powietrzu. Równie dobrze i często biją się rozochocone dziewczęta. Zaraz koło takiego lokalu gromadzi się publiczność i z przyjemnością przygląda się widowiskom, podjudzając walczących.

Jakże odmienny jest purytański Christobal, a w szczególności t. zw. Nowy Cristobal. Wszędzie asfalt,v podobnie jak w Colonie. Dziwnie cicho mkną auta po gładkiej jezdni.

Sznurem ciągną się przepiękne wille w cieniu królewskich palm. Jakże różnią się te ulice od brudnych zaułków Colonu, gdzie pełno nagich czarnych dzieciaków i bielizny suszącej się na gankach. W Christobalu mieszkają przeważnie dobrze płatni urzędnicy Canal Zone. Kultura materjalna i całokształt stosunków społecznych zostały tu żywcem przeniesione ze Stanów. Na plażę w Christobalu wstęp mają tylko biali, z wspaniałej bibljoteki mogą korzystać tylko biali. Pogarda dla czarnych cechuje tu Amerykanów jak i w Stanach, co zresztą wcale im nie przeszkadza w zabawianiu się z czarnemi pięknościami. Pozatem Panama wiele zawdzięcza Stanom, bo kultura materjalna rozwinęła się tu wcale bogato, a to dzięki kanałowi. Tysiące turystów wstępuje w Colonie i czyni zakupy w bogatych sklepach.

Colon żyje z marynarzy i turystów. Interesy znajdują się w rękach różnokolorowych ludzi. Bo tu, jak rzadko w jakiem mieście żyją w równym mniejwięcej stosunku ilościwym reprezentanci wszystkich ras i narodów. Najbogatsi są Hindusi, którzy mają olbrzymie sklepy z jedwabiem i galanterją. Chińczycy prowadzą sklepy spożywcze i bary. Żywią się tylko ryżem, a pieniądze składają w bankach. Większość barów i kabaretów jest jednak w rękach europejczyków. Japończycy to przeważnie fryzjerzy, murzyni szoferzy i kelnerzy. Najuboższymi w tym kraju są — o ironjo — tubylcy, Indjanie.

Kryzys daje się i tu silnie we znaki. Dużo jest bezrobotnych, lecz bezrobocie mniej dolega w gorącym kraju, a gdy noc zapada, to bawią się z dobrodusznymi marynarzami, bo ci mają pieniądze...

Jednostką pieniężną w Panamie jest „balboa", równa w wartości dolarowi amerykańskiemu. Rząd jest narodowy, republikański, niezależny, lecz słucha chętnie wskazówek amerykańskiego sąsiada. Język angielski czyni coraz większe postępy. Językiem republiki jest bowiem hiszpański, lecz wszyscy tu prawie mówią po angielsku. Amerykanie, jak i Anglicy niechętnie uczą się obcych języków. Wolą oni, by inne narody uczyły się dla nich języka angielskiego.

Protest przeciw gwałtom czeskim

Rolnicy zorganizowani w Kółkach Rolniczych P. T. R. w Kończewicach i w Chełmży, a zebrani w dniu 17. 11. 35 r. na zebraniu Okręgowym w Chełmży, jednomyślnie potępiają gwałty, szykany i podłości czeskie, stosowane w bezprzykładny sposób w stosunku do braci Polaków na Śląsku Zaolzańskim, niosąc im słowa otuchy i zachęty do wytrwania w walce.

Zebrani rolnicy wyrażają gorącą prośbę pod adresem Rządu Polskiego o jaknajenergiczniejszą obronę braci Polaków przed szykanami Czechów.

Prezydjum: (—) Inż. J. Diffenbach: (—) inż. A. Daszkiewiczówna; (—) Zieleziński; (—) Sękowski T.; (—) Roskosz A.; (—) Józef Zachara; (—) inż. Charkiewicz; (—) Młodzianowski; (—) Sadakiewski (—) Kopiński.

O pomoc dla katolików niemieckich

Były kanclerz Rzeszy dr. Bruening bawi od 8 tygodni w Stanach Zjednoczonych, a obecnie udał się do Kwebeku, skąd wyjeżdża do Europy. Celem podróży b. kanclerza do Stanów i do Kanady było uzyskanie poparcia wybitnych osobistości z obozu katolików amerykańskich i zjednanie ich dla udzielenia pomocy katolikom w Niemczech.

Utonęli przy łowieniu ryb

W nocy z 19 na 20 bm. około godz. 24 w jeziorze Długi Krąg w pow. tucholskim utonęli podczas łowienia ryb Stanisław Duraj, lat 41, z Czerska, Antoni Głowaczewski, lat 31, z Porytel, pow. Starogard i Jan Kalisz, lat 23, z Krąga.

Zwłoki pierwszych 2-ch zostały wyłowione, natomiast zwłok Kalisza dotychczas nie odnaleziono. Dochodzenie w toku.

Uchwała środowego zjazdu PTR. w Toruniu

Na wniosek p. Maleszewskiego, po zakończeniu obrad masowego zjazdu członków PTR, które w godzinach popołudniowych potoczyły się normalnym trybem, została uchwalona następująca

REZOLUCJA:

„Walny zjazd P. T. R. wyraża ubolewanie z powodu burzliwych zajść na dzisiejszem przedpołudniowem zebraniu plenarnem. Aczkolwiek zrozumiałem jest podniecenie rolników na skutek niezwykle ciężkiej sytuacji w rolnictwie, jednak nie powinno ono uniemożliwiać rzeczowego prowadzenia obrad. Walny zjazd wzywa członków P. T. R. do ścisłego przestrzegania statutu i regulaminu, by umożliwić w przyszłości rzeczowe prowadzenie obrad, zaznaczając, iż pożądanem jest przewidywanie dla przyszłych zjazdów masowych członków P. T. R. pozostawianie możliwie długiego okresu czasu na dyskusję."

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

22)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Do willi przybył inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Niebawem zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, kontrolujący ruch samochodów, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn. W wydobytem z morza aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Reporterowi Peplerowi Gilmartin dyktuje opis wypadków i wyjeżdża do Londynu. Tu w chwili, gdy komisarz w Scottland Yardzie każe mu oddać sprawę innemu detektywowi, wywołują go do szpitala, gdzie znajduje się ranny Duncan. Chory jest nieprzytomny więc Gilmartin opuszcza szpital i udaje się do biura, gdzie dostaję depesze o odnalezieniu rannego Aylwarda, owego siostrzeńca Tretheway'a, który miał go, według podejrzeń, owej nocy dusić.

22)

— A teraz, Gilmartin — rzekł, sadowiąc się wygodnie w fotelu, po wyjściu Petersa — jak już panu wczoraj powiedziałem, pragnę powierzyć panu tę aferę z narkotykami. Przypuszczam, że czytuje pan ostatnio gazety? Prasa codziennie wsiada nam na kark, mój drogi, zresztą przyłączyły się do tej kampanji również niektóre pisma tygodniowe.

— Nie należy zwracać na to uwagi — wtrącił Gilmartin. — Przetrwamy i takie kampanje.

— Prawdopodobnie — odparł Roche — ale jednak prasa ma trochę słuszności. Nie wolno przecież tolerować handlu narkotykami. Dzienniki mają najzupełniejszą rację, twierdząc, że zabrania się sprzedawać większych ilości narkotyków, wówczas, gdy na handel kokainą i heroiną w małych ilościach policja patrzy przez palce. Właśnie dla tego, mój drogi Gilmartin, na to specjalnie zwracam panu uwagę.

— Więc ja mam właśnie zająć się tą sprawą? — zapytał Gilmartin niezbyt chętnie.

— Oczywiście — odpowiedział główny komisarz. — Oczywiście. Od tej chwili sprawa należy do pana. Trzeba ją przeprowadzić spokojnie i dyskretnie i dać prawdziwie widowiskowy finał!

— Dlaczego tak teatralnie? — zapytał ubawiony detektyw.

Główny komisarz uśmiechnął się.

— Tak — bąknął. — Nie wygląda to na mnie, co? No, ale rozkaz jest rozkazem, Gilmartin. Zażądał tego wyraźnie szef departamentu. Twierdzi, że należy dać nauczkę kryminalistom, mówiąc jednak między nami, idzie tu głównie o pozyskanie sobie prasy.

— Hm! — mruknął Gilmartin. — Szef chce prasę skokietować!

— Coś w tym rodzaju! — Główny komisarz wyjął teczkę z szuflady. — Tutaj są wszystkie dokumenty, jakie zdobyliśmy dotychczas. „John Citizen" — wie pan, ten gałgan z Covent Garden — powiada, że dostarczy świadków, jeżeli będą nam potrzebni.

— Najprzód muszę to przejrzeć — rzekł detektyw. — Nie chciałbym ufać temu Johnowi Citizenowi, chyba, że już zajdzie konieczna tego potrzeba.

— Słusznie! — pochwalił główny komisarz. — A zatem to byłoby wszystko.

— Niezupełnie — sprzeciwił się Gilmartin. — Jaką będę miał pomoc? Ilu ludzi mogę mieć do rozporządzenia?

— Do rozporządzenia! — powtórzył Roche. — Do rozporządzenia może pan mieć tylu, ilu pan zechce, ale do pracy, to sam nie wiem. Niech pan porozumie się z nadinspektorem Dunkerley'em.

— Dobrze — rzekł detektyw, wstając. — Może mi wogóle ludzie nie będą potrzebni, ale na wszelki wypadek radbym wiedzieć. Dowidzenia.

— Dowidzenia, Gilmartin! — pożegnał go główny komisarz, poczem dodał mniej oficjalnym tonem: — Życzę szczęścia! Mam nadzieję, że wszystko pójdzie jak najlepiej.

— Uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy!

— To wystarczy!

Znalazłszy się w swoim pokoju, Gilmartin począł przeglądać papiery otrzymane od szefa. Na biurku leżał ołówek i notatnik, detektyw jednak nie sięgnął nawet po nie. Odczytując dokumenty, wydymał wargi i od czasu do czasu znacząco pogwizdywał. W zamyśleniu zapalił fajkę, lecz po chwili odłożył ją na bok. Wreszcie wstał i począł przechadzać się po pokoju, zapaliwszy znowu fajkę, która dymiła teraz, jak komin. Dyżurny pokoik tonął cały w dymie, chociaż okno było naoścież otwarte. Po dłuższym spacerze tam i napowrót, detektyw wrócił wreszcie do krzesła, na którem uprzednio siedział.

— Na Boga! — zawołał w pewnej chwili. — Arcyzabawna historja! Ten zbieg okoliczności jest zbyt niezwykły, aby mógł być prawdziwy.

Nagle przycisnął guzik dzwonka.

— Proszę się dowiedzieć — rzekł do woźnego, który ukazał się na progu — czy inspektor Peters jest w gmachu, bo chciałbym się z nim zobaczyć.

— Właśnie przed chwilą wyszedł, proszę pana — odparł zagadnięty — wyszedł z sierżantem Cullenem i jakimś drugim jegomościem.

— To proszę mu zostawić wiadomość, że pragnę go zobaczyć, jak tylko wróci — rozkazał Gilmartin. — Nie będę tutaj, ale zastanie mnie w domu.

— Dobrze — proszę pana.

— Pozatem — odezwał się po chwili detektyw — wszystkie listy, depesze, czy jakiekolwiek inne wiadomości, mają mi być przesłane, albo przetelefonowane do mieszkania.

— Tak jest.

— Hm! — mruknął Gilmartin do siebie, gdy woźny już wyszedł. — Cocky byłby wściekły, gdyby się dowiedział, co ja teraz zamierzam.

Zamknął w biurku dokumenty, wziął kapelusz i laskę i wyszedł na korytarz. Zatrzymał się u jakichś drzwi i zapukał. Wszedłszy do pokoju, zastał dwóch mężczyzn, pochylonych nad biurkami. Trzecie biurko było wolne.

— Jak się panowie macie? — rzekł. — Więc Tucker chory?

— Tak, proszę pana — odparł młodszy z dwóch urzędników, przed którym leżały na biurku papiery, zakreślone jakiemiś algebraicznemi równaniami. — Ale my właśnie pracujemy nad tem, co pan nam przesłał z Kornwalji. Inspektor Peters wyjął ten papier z korespondencji Tuckera i mnie go oddał.

— A czy to długo potrwa? — zapytał Gilmartin.

— Trudno dokładnie określić, chociaż chyba niedługo — odparł urzędnik. — Jeżeli nie uda się zrobić tym sposobem, to wymyślę jakiś inny.

— Jaki?

— Widzi pan, z tego co pan przesłał, zorjentowałem się, że wycinek pochodzi z tygodnika „Weekly Monitor", a Jenkins, który tam siedzi, szuka odpowiedniego klucza szyfrowego, według którego postaram się tę wiadomość odczytać. Jednem słowem pracujemy obaj na wyścigi.

Urzędnik uśmiechnął się, jego towarzysz zaś nie zwracał na rozmowę najmniejszej uwagi.

— Byłoby bardzo smutne, gdyby się nie udało panu tego odcyfrować — zauważył Gilmartin.

— Ach, mam nadzieję, że pójdzie mi dobrze.

— Doskonale! — Gilmartin skinął z uśmiechem głową. — Nie będę panom teraz dłużej przeszkadzał. Jeśli odczytacie tę wiadomość, a inspektora Petersa jeszcze nie będzie w Yardzie, zechce pan łaskawie zatelefonować do mnie do domu.

— Naturalnie. Zatelefonuję, gdy tylko będę miał coś konkretnego.

— Dobrze! Dowidzenia.

— Dowidzenia, panu!

Po godzinie Gilmartin siedział już w domu, owinięty starym ciepłym szlafrokiem, w pantoflach, paląc zawzięcie fajkę przy otwartem oknie. Głośna rozmowa, dochodząca z kuchni i brzęk przestawianych naczyń świadczyć mogły, że pani Gilmartin ze służącą zajęte były przygotowaniem wczesnego lunchu. Podczas jedzenia, które po chwili podano, detektyw milczał, a żona również nie wszczynała rozmowy, znając go dobrze i orjentując się, co to uparte milczenie mogło oznaczać. Później jednak, gdy się znaleźli w saloniku i pani Gilmartin postawiła na stoliku tacę z zastawą do



Zatrzymał się u jakichś drzwi i zapukał.

czarnej kawy, spojrzała wymownie na milczącego męża i zbliżyła się doń z czułością. Głaszcząc jego falującą czarną czuprynę, rzekła:

— Wypij teraz kawę, zapal fajkę i opowiedz mi szczegółowo o wszystkiem.

Gilmartin zaśmiał się, wypił do reszty mocną kawę, którą tak bardzo lubił i czekał, aż żona usiądzie naprzeciwko.

— Właśnie powierzyłem tę sprawę Petersowi.

— Co takiego! Tę sprawę z Kornwalji?

Detektyw skinął głową.

— Ach, biedny Peters! — zaśmiała się pani Gilmartin. — Więc teraz on będzie musiał się martwić po całych nocach, a nie ty.

— Mnie powierzono inną sprawę.

— No, cóż to za sprawa? Bardzo nieprzyjemna?

— Wystarczająco — odparł Gilmartin — ale w tym wypadku nie o to idzie. Posłuchaj! Opowiem ci dokładnie szczegóły jednej i drugiej, bo pragnę usłyszeć twój pogląd.

Pani Gilmartin słuchała z zainteresowaniem do końca, ani razu mężowi nie przerywając. Zresztą o nic pytać nie potrzebowała, gdyż Gilmartin był mistrzem, jeżeli chodziło o wyjątkowo obrazowe opowiadanie.

— Hm! — mruknęła wreszcie, gdy skończył. — To jest istotnie dziwny zbieg okoliczności, że ów Australijczyk jest jednym z tych ludzi, którzy zatruli kornwalijskiego policjanta.

— Więcej niż zbieg okoliczności, moja droga — uśmiechnął się Gilmartin.

— Zaraz! Zaraz! — pani Gilmartin podniosła rękę w górę na znak, aby jej nie przeszkadzał. — Tylko kobiety potrafią rozwiązywać takie zagadki. Na jakiej podstawie posądzacie tego człowieka o handel narkotykami?

— Na bardzo kruchej, przyznaję — odparł małżonek, — ale w połączeniu z tamtą historją w Kornwalji zdobyłem pewność....

— Nie możesz mieć żadnej pewności, Larry — przerwała mu niecierpliwie. — Robisz tylko przypuszczenia, które są bardzo niebezpieczną rzeczą dla detektywa. Może dalszy ciąg śledztwa dowiedzie, że są one słuszne, tego przesądzać nie wolno, ale mnie się wydaje, że nie masz racji.

— Więc jaki ty wyrobiłaś sobie pogląd na tę sprawę? — zapytał detektyw z uśmiechem.

— Zanim ci odpowiem — rzekła — musiałabym wiedzieś coś więcej, jakim sposobem ten młody Aylward został ranny.

— Wszystkie szczegóły będą nam już znane dziś wieczorem. Poda je nam inspektor kornwalijskiej policji.

— Jeszcze jedna rzecz — odezwała się po chwili pani Gilmartin. — Jaką rolę według ciebie w tej aferze narkotyków odgrywał stary Tretheway?

— Hm! — zawahał się Gilmartin. — Powiedziałbym, że bardzo wybitną.

— A zatem między nim i kompanami wynikła jakaś sprzeczka? — podchwyciła pani Gilmartin.

— Coś w tym rodzaju.

— Ale nie masz żadnych danych, na których mógłbyś opierać swoje podejrzenie.

— Nie, oprócz tego, że wszyscy mieli starego za łotra.

— Biedaku! Mój drogi Larry! Wstyd mi za ciebie — rzekła żona, nalewając mu z uśmiechem drugą filiżankę kawy. — A co z tym drugim jegomościem o szpiczastej bródce, którego widział ten twój nadinspektor?

— Wielu jest mężczyzn o szpiczastych bródkach — odparł detektyw. — W każdym razie ten również musiał być członkiem bandy. Nie wierzę, żeby to był Aylward.

— Możliwe, że nie — skinęła głową pani Gilmartin — ale nie wolno ci zapominać, że nawet najszlachetniejsze kobiety potrafią darzyć uczuciem największych łotrów. Może właśnie te dwie panie kłamały, określając godzinę wyjazdu Aylward'a. Uczyniły to tylko w tym celu, aby uchronić młodzieńca od odpowiedzialności. Na miejscu tych pań kłamałabym bardzo ostrożnie i to tylko w odpowiednich okolicznościach.

— Ale co z tego wszystkiego mamy...

Zadzwonił telefon i Gilmartin zerwał się z miejsca. Po chwili żona usłyszała, jak mówił:

— Tak. Tu Gilmartin! Doskonale! Niech pan zaczeka chwilę, tylko wezmę ołówek.

Podbiegła, podając mu ołówek z biurka.

— Co? — pytał znowu detektyw, trzymając słuchawkę przy uchu. Odcyfrował pan tylko jedną? Dlaczego? Ach, rozumiem! Do drugiej inny klucz. Dobrze, niech pan dyktuje.

Pisząc, Gilmartin powtarzał słowo po słowie:

— Oczekiwać... wysyłki... trzy... nie... jeden... pięć... nie... dwa... piątek,.. o północy.

— Co to u djabła znaczy? — zapytał, zanotowawszy podyktowane słowa. — Rozumiem tylko dwa pierwsze i dwa ostatnie wyrazy. Jest pan pewny, że niema tu żadnej omyłki? Tak? Co takiego? Ach! Rozumiem! Oczekiwać wysyłki trzech z liczby piętnastu i dwóch — gdzie to było — w piątek o północy! Tak, to już brzmi lepiej, chociaż nie jest jeszcze zupełnie jasne. W porządku! Dziękuję! Mam nadzieję, że z tą drugą też pan sobie poradzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jak mieszkał „upiór Borów Tucholskich"

dwukrotny morderca, podpalacz i włamywacz?

Z wielką ulgą przyjęło społeczeństwo pomorskie wieść o ujęciu mordercy posterunkowego śp. Zmury, długo poszukiwanego i groźnego zbrodniarza Jana Manikowskiego; **ujęła go dzielna policja powiatu świeckiego** z komendantem powiatowym p. podkom. Dzwoniarkiem na czele w rekordowym czasie bo w **siedem godzin** po dokonaniu zbrodni.

Postać Manikowskiego, człowieka o małym wzroście licząc lat 39, stała się poprostu **postrachem** dla mieszkańców powiatu świeckiego i tucholskiego, dla mieszkańców Borów Tucholskich w których się ukrywał, by stąd robić wyprawy w okolicę. Mieszkańcy tej okolicy **żyli wciąż w obawie przed Manikowskim,** który posiadając broń palną był bardzo niebezpieczny, kolejno **czuwali nocami,** by uchronić dobytek przed włamaniem; a przeczuwali oni że zbrodniarz zamieszkuje gdzieś w lesie, w jakiejś norze, bo tak mieszkał on przed kilkunastu laty, zanim popełnił zbrodnię na **ogrodniku w Kuntersztynie.**

Skazany za **morderstwo** na długoletnie więzienie odsiadywał swą karę w więzieniu Świętokrzyskiem. Tam podobno nawet prowadził się dobrze; jednak skoro tylko odcierpiał swą karę i w marcu br. powrócił w rodzinne strony, **znów odżyły w nim zbrodnicze instynkty.**

Życie Manikowskiego już od pierwszych lat młodości było pełne zbrodniczości. Urodził się w Przysiersku wsi pow. świeckiego i tu jako mały chłopczyk **utopił swą siostrzyczkę.** Odtąd też wzięło początek, jego przestępcze życie, ku wielkiemu wstydowi jego bardzo porządnych rodziców i reszty rodzeństwa.

Serję zbrodni po powrocie z więzienia rozpoczął podpaleniem wielkiej stodoły ze zbożem na majętności Gawroniec, dalej, podpaleniem aż 7 stogów zboża w Gawrońcu i Poledzie i dokonaniem licznych włamań i kradzieży w Terespolu, Przysiersku,

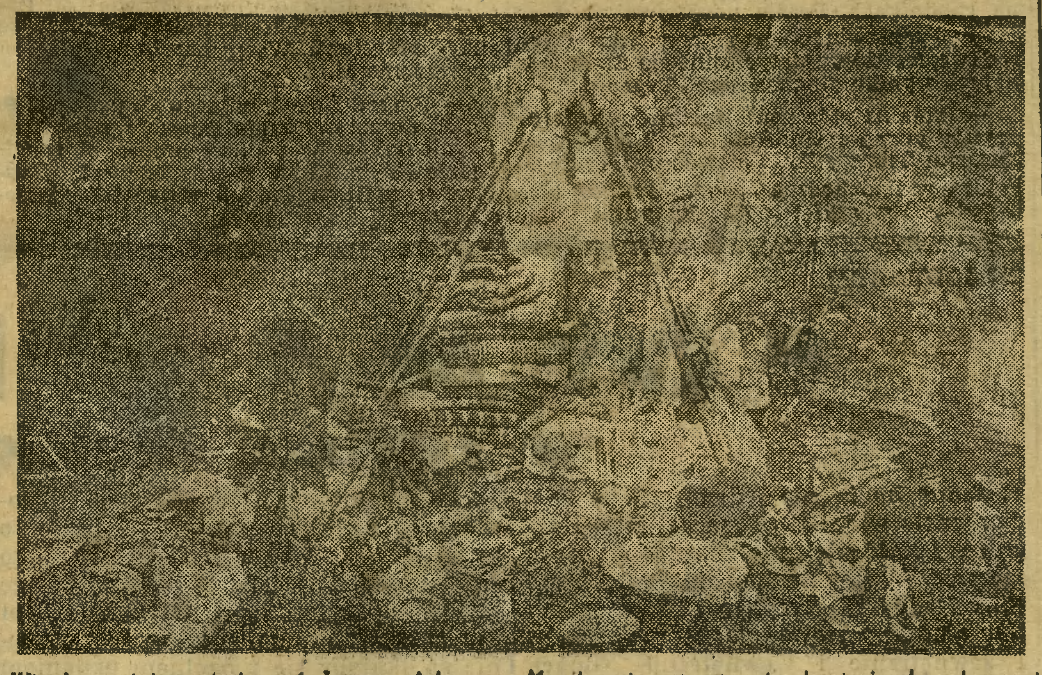


Urządzenie i zapasy towaru w wnętrzu namiotu po jego odwinięciu.

Dolnym Młynie, Franciszkowie, Jeżewie, Pruszczu, Bysławiu, Cekcynie, Wysokiej Wsi i Iwcu a ostatnio w Pelplinie, gdzie też zastrzelił policjanta.

Przytrzymany w chwili kiedy rowerem wracał z Pelplina na terenie powiatu świeckiego w toku dochodzeń przyznał się do wszelkich popełnionych w ostatnich miesiącach zbrodni, oraz wskazał swą **kryjówkę w lesie, skąd wychodził nocą na wyprawy oraz gdzie ukrywał się przed obławami,** jakie za nim stale urządzano.

Kryjówkę swą urządził w gęstym zagajniku około 13-letnich sosen w lesie państwowym, nadleśnictwa Wierzchlas, w pobliżu wsi Iwiec, w pow. tucholskim.



Widok namiotu w lesie pod Iwcem, służącego Manikowskiemu za mieszkanie i schowek przed patrolami.

Zaszyty w gąszczach leśnych, choć zupełnie pod bokiem siedzib ludzkich, w pobliżu stacji kolejowej Wierzchucin, **znalazła policja namiot, służący za schowek,** za ukrycie dla Manikowskiego. Namiot był zbudowany z kilku kijów nakrytych staremi mapami. skradzionemi w pobliskiej szkole w Iwcu, oraz materjałami. Wnętrze namiotu było urządzone z nielada komfortem, bo nie brakło też przyborów toaletowych, obok zapasów materjałów i żywności (wszystko pochodziło z kradzieży) a nawet... termometru.

Wszystkiemi temi przedmiotami zainteresowała się policja która zlikwidowała ten przybytek zbrodniarza; urządzony w tej samej połaci lasu, gdzie **„mieszkał"** przed mniejwięcej 18 laty.

Większa część przedmiotów znaleziona w namiocie, w tem sporo zwałów materjałów i wełny pochodziła z kradzieży dokonanej w ub. tygodniu w Pruszczu w „Reiffeisenie".

Budujmy kościół polsko-katolicki w Sopotach

RODACY! Na gdańskiej ziemi staropolskiej, w nadmorskiej miejscowości kąpielowej Sopoty polska ludność oddawna staczać **musi zacięte i ciężkie walki z germanizacją** przez kościół i duchowieństwo partji centrowej.

Brak własnej, polsko - katolickiej kaplicy lub kościoła, brak księdza Polaka, spowodował **najwięcej strat** w tej walce po stronie polskiej.

Dlatego budować musimy czemprędzej własny polsko - katolicki kościół w Sopotach.

Kościół, to **twierdza polskości nad morzem.**

Kościół polski, to **nasza ostoja** w walce przeciw wynarodowieniu.

Kościół i ksiądz Polak, to ośrodek **niezależnego, szczerego życia religijnego.** Kościół polski, to ognisko pracy społecznej!

W Sopotach polsko - katolicki kościół **stanąć musi,** bo jest on potrzebą i marzeniem dawnem polsko - katolickiej ludności miejscowej, bo jego budowy domagają się **rzesze letników z Polski i zagranicy,** bo wystawienie kościoła wymaga polskie **poczucie samoobrony, zdrowy rozum i polska racja stanu.**

Składajmy więc wszyscy na polski kościół w Sopotach ofiary. Każdy dać winien, na co go stać, ale coś dać musi. Z drobnych cegiełek i drobnych groszy nawet stanie gmach świątyni.

Kto chce, aby w kościele sopockim modlono się w pięknym polskim języku, kto pragnie **polskich nabożeństw, kazań** w Sopotach, kto życzy sobie polskich **śpiewów, polskich nabożeństw majowych i różańcowych,** ten niechaj i swoją ofiarę, swój grosz dorzuci na budowę naszej świątyni.

RODACY! Wszyscy Polacy pomóc nam muszą! Sami nie poradzimy! Nasza ludność polska w Sopotach jest niezamożna. Dlatego składajcie ofiary, bądźcie apostołami i agitatorami budowy polsko - katolickiego kościoła w Sopotach.

Wszelkie zapytania, rady czy wskazówki prosimy skierować pod adresem: Tow. Bud. Kośc. Pol. w Sop., radny Schwarz, Sopoty, Roonstr. 2, datki i ofiary na ręce skarbnika Tow. p. Pawlika, Sopoty, Adolf Hitlerstr. 761 lub na nasze konta: Bank Zw. Sp. Zar. Gdańsk, Holzmarkt 18 lub Bank Ludowy, Sopoty.

Samobójstwo żołnierza w Tczewie

Z nieznanych powodów strzelił sobie z karabinu w serce

W dniu 20 bm. w godzinach przedpołudniowych **popełnił samobójstwo** szeregowiec 2-go Baonu Strzelców w Tczewie, **Leon Paczulski,** stale zamieszkały w Warszawie przy ul. Toruńskiej 8.

Śp. Paczulski w krytycznym dniu będąc zajęty przy pracy w Baonie około godziny 11-tej zwolnił się z zajęcia, podając jako powód jakieś pilne zajęcie w koszarach. Po otrzymaniu zwolnienia udał się do koszar, gdzie celnym **wystrzałem w serce z własnego karabinu** pozbawił się **życia.** Powód samobójstwa nieznany.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 21 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,88) —2,85; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,86) 0,85; w Przemyślu (San) (—2,26) —2,32; w Zawichoście (1,12) 1,10, w Warszawie (0,94) 0,93; w Wyszkowie (Bug) (0,31) 0,25; w Pułtusku (Narew) (1,06) 0,94; w Płocku (0,88) 0,85; **w Toruniu (0,90) 0,85; w Fordonie (0,88) 0,84; w Chełmnie (0,80) 0,74; w Grudziądzu (1,02) 0,98; w Korzeniewie (1,26) 1,23; w Pieckle (0,43) 0,40; w Tczewie (0,38) 0,34; w Einlage (2,04) 2,00; w Schiewenhorst (2,26) 2,26.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 20 bm. 1,8 st. C., a w dniu 21 bm. 1,1 st. C.

Kierunek wiatru: **południowo-wschodni.**

Plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

W poniedziałek 25 bm. odbędzie się **plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.** Na porządku dziennym, oprócz uchwalenia budżetu na rok 1936, znajdują się sprawozdanie z czynności Izby za ubiegły kwartał oraz sprawy związane z reglamentacją spraw uczniowskich. Między innemi rozpatrzony będzie wniosek o **podwyższenie liczby uczniów w niektórych zawodach.** Porządek obrad obejmuje pozatem sprawę utworzenia przy Izbie komisyj: podatkowej i **kredytowej, oświatowej, produkcji i zbytu** oraz komisji dla spraw czeladniczych.

W związku z powyższem zebraniem odbędzie się w czwartek 21 listopada rb. ze**branie Zarządu Izby,** na którem delegaci biorący udział w komisji międzyministerjalnej w Poznaniu i Gdyni, zdają sprawozdanie. Na posiedzeniu tem rozważony będzie także wniosek o zaliczenie odlewnictwa do rzemiosła, wnioski o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego i czeladniczego oraz sprawa dziennego nauczania w szkole dokształc. zawod.

Apel do Oficerów Rezerwy

W dniu 24 i 25 listopada br. odbędzie się w Warszawie i w Krakowie Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Związek uzyskał od Ministerstwa Komunikacji znaczną zniżkę kolejową wynoszącą do Warszawy wzgl. Krakowa 50 proc., a spowrotem bezpłatnie, przyczem zniżka ta dostępna jest również dla członków rodzin.

Zarząd Główny wyraża nadzieję, że Oficerowie Rezerwy skorzystają z tej wyjątkowej okazji i przez gremjalny zjazd dadzą jeszcze jeden dowód tężyzny organizacyjnej oraz widomy znak zainteresowania się sprawami Organizacji.

Księgi handlowe dla rzemieślników

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości, że zgodnie z przepisami ordynacji podatkowej księgi handlowe wzgl. księgi uproszczone dla wykazania obrotów lub dochodu, odpowiadać muszą odnośnym przepisom. Specjalną książkę dla uproszczonej księgowości wraz z dokładną instrukcją dla warsztatów rzemieślniczych można nabyć w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu po cenie 5,50 zł. 7,00 zł i 9,50 zł., zależnie od objętości plus 2 zł za poświadczenie. Rzemieślnicy, którzy pragną w roku 1936 prowadzić księgowość, winni nabyć księgi jeszcze w roku bieżącym.

Nadmieniamy, że wzór uproszczonej księgowości został przez władze skarbowe uznany i zalecany.

Z obyczajów kaszubskich

Andrzejki i przysłowia św. katarzyńskie

Znany w całej Polsce obyczaj wróżb andrzejowych i na św. Katarzynę na Kaszubach naogół nie jest praktykowany. Zwyczaj ten zachował się tylko w niektórych miejscowościach nadmorskich, gdzie dziewczęta leją smołę, używaną do uszczelniania łodzi rybackich i konserwacji sieci. Smoła wylewana jest w stanie gęstym na deseczkę i na podstawie figur jakie utworzy, wróżone jest zamążpójście. Przysłowia na św. Katarzynę rybacy mają nieliczne, mówi się: „Od świętyłe Katarziny, nie wyganiajta już pierzyny". „Gdy świętyłe Andrzej zwiąże zemę łyczkiem, to Katarzina rzemeczkiem". „Na świętyłe Katarzine dojce chleba okruszne". Z innych listopadowych przysłów najczęściej powtarzane są: „Zwykle w listopadzie kapuste się kladzie", lub „Świętyłe Katarzina po lodze, Boże Narodzenie po wodze".

„Jasełka kaszubskie"

Regjonalny Teatr Kaszubski im. H. Jarosz - Derdowskiego, działający w powiecie morskim przystąpił już do prób nad wykonaniem pierwszych nietylko na wybrzeżu polskiem, ale i wogóle na Kaszubach „Jasełek kaszubskich", napisanych przez kompozytora pomorskiego ks. Nagórskiego, piszącego pod pseudonimem I. ks. Rógan. „Jasełka" są bardzo melodyjne, oparte na folklorze kaszubskim, opierają się też na cytatach z epopei kaszubskiej „Jak pon Czorlinsci do Pucka po sece jachoł" Hieronima Derdowskiego. Teatr zamierza z „Jasełkami" objechać nietylko wybrzeże, ale i miasta w głębi kraju.

2-kilogramowy ziemniak

Na Kaszubach w Kobylu rolnik Piotr Banaszek wykopał na swem polu olbrzymich rozmiarów ziemniak, który ważył dwa kilogramy. Okaz ten wyhodował p. Banaszek na b. lichej małożyznej glebie



Dzień w Bydgoszczy

Piątek 22 listopada

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 22 bm.

Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia, gdzieniegdzie drobny opad, nocą lekki mórz, dniem temperatura w pobliżu zera, umiarkowane porywiste wiatry południowo-wschodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 24 bm włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36—82 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 30—98.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę po raz pierwszy w Polsce ukaże się przepiękna operetka Krasznay - Krausza p. t. **„Żółta lilja".** Opracowania scenicznego dokonuje reżyser Dowmunt, muzycznego zaś kapelm. Sillich. W roli tytułowej ujrzymy uroczą primadonnę naszej sceny p. Gabrielli, pozatem udział biorą pp: Fontanówna, Gilewska, Podgórska. Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Serwiński, Winczewski i Ziemski. Tańce i ewolucje przygotował beletmistrz Fabian, nowa oprawa sceniczna pendzla Hawryłkiewicza. Na sobotnią premjerę przybędą przedstawiciele świata literackiego i teatralnego z Warszawy. W kasie panuje ruch ożywiony. Pozostało zaledwie po kilka biletów z każdej kategorji.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Epizod" z Paulą Wessely

APOLLO: „Cyrk Barnuma" i bogaty nadprogram.

BAJKA: „Pieśniarz Warszawy" i „Ślady o świcie"

BAŁTYK: „Ręka mściciela" i „Król cyganów".

KRISTAL: „Roześmiane oczy" z Sirley Temple.

MARYSIEŃKA: „Miłostki"

REWJA: „Cienie wielkiego miasta", na scenie rewja.

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

Toruń—Warszawa: 2,42 6,50 8,05 ,9,58 14,05 15,35 17,56 **18,26 21,26** (tranzytowy), 23,15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30 (do Laskowic). 3,50 5,20 (do Laskowic), **7,54** 12,33 13,13 (do Laskowic), 17,15 **19,45** 20,00.

Kościerzyna—Gdynia: 8,01 15,20: **do Rynkowa:** 16,10 20,30 od 19/V—1/IX.

Nakło—Piła: 0,02 6,15 **10,41** 14,45 19,49.

Unisław—Brodnica: 4,46 8,11 13,45 16,20 21,45.

Inowrocław—Poznań: 0,46 3,51 6,33 9,25 14,01 18,32 **22,18** 23,00.

Wągrówiec—Poznań: 5,05 10,40 13,30 18,35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Dancing PCK.** W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na rzecz Pol. Czerwonego Krzyża. Ze względu na doniosłe zadania PCK, jak organizowanie drużyn ratowniczych prosimy społeczeństwo o poparcie tej imprezy, która jest ostatnią zabawą taneczną przed adwentem. Wstęp dowolny. 9379

— **Caritas dziękuje!** Urządzona w dniach 7 i 8 bm. uliczna zbiórka odzieży dała następujący wynik: 624 sztuki odzieży, bielizny i obuwia, 26 sztuk naczyń kuchennych, 1 krzesło, wartości ogólnej 600 zł. Odzież przekazano wydziałom parafjalnym, „Caritas" do rozdziału między biednych. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, a szczególnie p. płk. Chmurowiczowi, który stawił do dyspozycji wozy i ludzi, oraz tym organizacjom, które czynnie pomagały przy zbiórce składa „Caritas" imieniem biednych szczere i serdeczne „Bóg zapłać".

— **Chór Panien Różańcowych przy parafji N. S. J.** urządza dn. 24 bm. o godz. 17,30 w sali Ogniska KPW przy ul. Zygm. Augusta uroczysty wieczór muzyczny pod dyrekcją znanego kompozytora i wirtuoza organowego p. Szczepana Jankowskiego.

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża** składa gorące podziękowanie za współpracę w „Tygodniu" następującym organizacjom: Harcerstwu, Powstańcom i Wojakom, Strażakom, O. M. P. Sokołowi żeńskiemu, P. W. K., LOPP., P. P. W., I. K. R., Strzelczyniom, Kolejowcom, Klubowi Sportowemu „Leo". Zawod. Szkole Dokształc., S. M. P. (Fara,) **oraz wszystkim Paniom i Panom, Członkom** P. B. K., Panom właścicielom kawiarń: „Pod Orłem", „Kristal", „Berendt", „Gastronomja" za zezwolenie na zbiórkę w lokalu, Cechowi Malarzy za napisy propagandowe na chodnikach, Prasie miejscowej za bezpłatną propagandę, oraz wszystkim Ofiarodawcom, którzy przyczynili się do doskonałego wyniku finansowego „Tygodnia".

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Piątek: Cecylji — Sobota: Klemensa

— **Rada Artystyczno - Kulturalna w Bydgoszczy przy współudziale Sekcji Naukowej Związku Lekarzy R. P.** (obwód bydgoski) urządza w nadchodzącą sobotę dniu 23 bm. o godz. 20 w auli Państw. Instytutu Roln. w Bydgoszczy **uroczysty wieczór poświęcony pamięci ś. p. prof. dr. Kazimierza Panka.**

Na program wieczoru złożą się: zagajenie red. Fiedlera, z ramienia R. A. K., przemówienie dr. Z. Dziembowskiego, z ramienia Związku Lekarzy oraz referat na temat pracy i odkryć w dziedzinie bakterjologji i walki z gruźlicą prof. Panka, który wygłosi dr. Marcin Wołoszyński asystent Zmarłego. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. Wstęp bezpatny.

Staraniem Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz Francuskich Kursów Rządowych i Kolei Francuskich odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 15 w kinie Kristal odczyt p. J. S. Clément, prof. Instytutu Francuskiego w Warszawie pod tyt. „La Bretagne", po którym wyświetlone będą filmy o Bretanji. Wstęp bezpłatny tylko za zaproszeniami.

— **Zarząd Koła lokalnego Organizacji P. W. K. do obrony kraju** zaprasza członkinie i sympatyków na walne zebranie, które odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 18 w auli Państwowego. Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego (dawn. Klasycznego), pl. Wolności.

Migawki bydgoskie
Siła grosza

Poświęcenie nowej szkoły na Jachcicach odbiło się żywem echem wśród społeczeństwa Bydgoszczy.

Powstała nowa piękna szkoła na przedmieściu, które nie ma wiele powodów do radości. Na Jachcicach nie ma wybrukowanych ulic, Jachcice toną w ciemnościach nocy, Jachcice są wprost odgrodzone od miasta, a mimo to rosną i rozwijają się.

Dotychczas Jachcice nie miały się czem pochwalić. Teraz przynajmniej króluje nad całem przedmieściem gmach nowej szkoły która stała się dumą Jachcic.

Obywatele Jachcic ofiarowali szkole krzyże do klas i piękny odbiornik radjowy, a Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy dała każdemu dziecku książeczkę oszczędnościową z symbolicznym wkładem jednej złotówki.

Ta złotówka to symbol Jachcic. Z tych zaoszczędzonych złotówek ludzie pobudowali sobie własne domki. Z groszowych składek Tow. popierania szkół powstał nowy gmach — kuźnia wiedzy i charakterów.

Wielka jest siła grosza oszczędzonego, ofiarowanego i celowo zużytego. (Kat.)

MIMOCHODEM

O dwie pożyteczne inowacje
w Teatrze Miejskim

Jedną, może nie jedyną, ale w każdym razie wyjątkową rzeczą, jaką Bydgoszcz i każdy jej mieszkaniec może się szczycić — jest bezspornie Teatr Miejski. Bydgoski przybytek Melpomeny jest pod każdym względem wspaniały. I zewnętrznie i wewnętrznie. Gmach okazały, imponujący, czysty i czysto utrzymany — cacko. Druga strona medalu nie pozostawia również nic do życzenia. Ster placówki kulturalnej znajduje się w rękach właściwych (powiedziałbym, że dyr. Stoma jest właściwym człowiekiem na właściwem miejscu, ale nie chcę zamykać mu drogi do awansu), zespół aktorski bez zarzutu, inne zaś względy wszelkich natur — nie wnikając w szczegóły — tak samo nie nasuwają żadnych zastrzeżeń. Mógłbym jedynie jako stały bywalec teatru ponarzekać trochę na publiczność, że zamało chodzi do teatru, albo jeśli już przychodzi na premjerę, to „obowiązkowo" w jasnych garniturach, w pludrach i kombinezonach sportowych (prawdę mówiąc, nie na premjerze, ale widziałem takiego), co — jak wiadomo — niekoniecznie jest wymagane, ale i nie o to w tej chwili mi chodzi. Właśnie jako stały bywalec chciałbym zwrócić uwagę na dwie pożyteczne, a potrochu nawet konieczne inowacje, które mam wrażenie spotkałyby się z ogólnem uznaniem teatralnej publiczności.

Pierwsza rzecz — to **sprawa palarni.** Może się to komu wyda dziwne, że właśnie sprawę palarni poruszam, gdyż palarnia istnieje, ale właśnie chodzi mi o tę istniejącą. Palarnia ta mieści się bardzo niefortunnie w suterenach, a dojście do niej — dla widzów parterowych i balkonowych przynajmniej — jest zupełnie nieszczególne. Nadchodzi pora zimowa, więc nie każdy palacz zdecyduje się na spacer poprzez zimny hol do palarni. Pozatem **obecna palarnia, mogąca conajwyżej pretendować do miana „kopciarni"** nie może być ze względu na swą budowę należycie wentylowana. **Więc co zrobić?** Oczywiście nie chodzi mi o rozkopanie fundamentów gmachu Teatru Miejskiego dla zrobienia przyjemności palaczom, **ani też** o... pobudowanie nowego gmachu. Projekt mój (częściowo tylko, bo przyznać się muszę, iż inspirowany jestem przez prawdziwych palaczy, więcej odemnie zainteresowanych w tej sprawie) idzie w tym kierunku, aby kompetentne w owym wypadku czynniki pomyślały, **czy nie dałoby się urządzić palarni na I piętrze,** w miejscu odgraniczonem od korytarzy teatralnych trzema solidnemi filarami, gdzie obecnie znajduje się i znajdować mógłby się nadal bufet. Wystarczyłoby zbudować tanim kosztem jakieś przepierzenie, które przypuszczam w dostateczny sposób zabezpieczyłoby gmach Teatru przed pożarem. Nie znam przepisów o zabezpieczeniu przed wypadkiem pożaru na tyle dobrze, aby być pewnym, czy przypadkiem nie istnieje jakiś kruczek zabraniający urządzania palarni bezpośrednio przy korytarzu, przypuszczam jednak, że z tej strony nie zaistniałoby żadne niebezpieczeństwo.

Koszta związane z budową nowej, a raczej drugiej palarni (dla widzów parterowych i piętrowych) nie byłyby w wypadku takim zbyt wysokie, a pozatem i tu częściowo mogę wskazać wyjście. Nawprost bufetu na I piętrze stoją dwie zabytkowe kanapy, które bez większej straty możnaby sprzedać do „starej lady". Każdy antykwarjat zapłaci za nie pewną sumę, ceniąc przedewszystkiem oryginalność tych sprzętów. Nie wiem, czy wykonane one zostały w tych czasach, kiedy oficerowie niemieccy figury swoje upinali gorsetami i czy wyłącznie dla wygorsetowanych osób zostały kanapy te ustawione, dość na tem, iż wygodnie na nich siedzieć nie można. Trzydzieści kilka centymetrów oparcia pod najbardziej na ucisk narażoną część ciała, to jednak trochę zamało nawet dla małowymagających i niewiele miejsca zajmujących. Kto nie wierzy, niechaj raz spróbuje siąść na kanapie stojącej vis à vis bufetu. Jeśli uda się komuś założyć nogę na nogę — może być pewny, że ma wrodzone dyspozycje na człowieka-żmiję.

Druga sprawa jest znacznie mniej skomplikowana i wprost dziwić się trzeba, że dotychczas nikt na pomysł ten nie wpadł. W teatrze — jak wiadomo — znajdują się maleńkie kioski, przy których sympatyczne panienki sprzedają cukierki, czekoladę, baloniki i t. p. teatralne delicja dla pań i panów. Z kiosków tych publiczność teatralna korzysta chętnie. Co jednak zrobić z papierami i cynfolją pozostałemi po konsumcji czekolad? Najprościej, a właściwie jest to jedyny sposób praktykowany przez kulturalnych ludzi — to wrzucić odpadki te do kosza. I jaka szkoda, że dotychczas nikt na to nie wpadł. Przecież to takie proste, a... koszy dotąd jak niema, tak niema... Kosze nietylko dla wygody publiczności teatralnej są potrzebne. Są one konieczne wprost ze względów wychowawczych, bo nie można przecież przyzwyczajać skądinąd dobrze „ułożonych" ludzi, by korzystając z ciemności na widowni, rzucali odpadki... pod siedzenia swoje, a najczęściej **sąsiadów.** **(Czek.)**

Dziennikarze zapraszają wszystkich kręglarzy

Dziennikarski Klub Kręglarzy, zawdzięczając to znanym firmom bydgoskim i swoim licznym sympatykom, **urządza w dniach 29 i 30 bm. oraz 1 i 2 grudnia br. wielkie czterodniowe kulanie o wartościowe nagrody.** Wśród nich znajduje się szereg bardzo cennych przedmiotów. **Ogółem premij będzie przeszło 20, a napływają jeszcze dalsze.**

To dziennikarskie kulanie premjowe, dostępne dla wszystkich kręglarzy bydgoskich, odbędzie się **na torach „Gastronomu".** By w obecnych ciężkich czasach umożliwić także mniej zasobnym w gotówkę amatorom sportu kręglarskiego wzięcie udziału w tej na wielką skalę zakrojonej imprezie, ustanowiono bardzo niskie opłaty za partje 6-rzutowe, bo zaledwie **25 groszy.**

Pod adresem właścicieli psów podwórzowych

W związku z nadchodzącemi chłodami i mrozami Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Bydgoszczy przypomina wszystkim posiadaczom psów podwórzowych, by zaopatrzyli budy odpowiednio na zimę. Budy psie należy postawić przedewszystkiem w możliwie zacisznem miejscu, załatać wszystkie dziury i zbędne otwory, naprawić dach, by nie przeciekało i wymościć posłanie nowym, większym zapasem słomy.

Zabezpieczenie budy przed zimnem i wilgocią jest szczególnie ważne, gdyż ten domek psi ogrzewany jest tylko ciepłem zwierzęcego ciała. Pies podwórzowy musi mieć zapewnione warunki, umożliwiające mu spełnianie celu, dla którego trzyma się go na uwięzi. Pamiętać również należy o higjenie psa i zapewnieniu mu pewnej chociażby swobody ruchów.

Dwa zuchwałe włamania mieszkaniowe

Ub. doby policja bydgoska zawiadomiona została o dwóch śmiałych włamaniach mieszkaniowych:

Za pomocą wytrycha lub podrobionego klucza nieznany jakiś sprawca dostał się do mieszkania p. **Stanisławy Sieńskiej przy ul. Kordeckiego 19** i skradł na jej szkodę biżuterję wartości 200 zł. Na szkodę zamieszkałego tamże **p. kpt. Sobańskiego włamywacz skradł większą ilość garderoby i bielizny, wartości 1000 zł.**

Dnia 20 bm. pomiędzy godziną 9,30 rano, a godz. 10,30, czyli w przeciągu zaledwie jednej godziny nieznany złodziej zdołał okraść mieszkanie **p. Teofila Jackowskiego (ul. Graniczna 2).** Łupem złodzieja padło kilka sztuk materjałów ubraniowych i garderoba wartości **zgórą 650 zł.**

Też „specjalność"

24-letni **Albert Arkuszewski** z Bydgoszczy zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego pod zarzutem dokonania dwóch kradzieży. W dn. 20 września r. b. Arkuszewski odmontował w bramie domu, stanowiącej własność p. Zygfryda Poppego, automatyczny zamykacz wartości około 20 zł., który następnie spieniężył. Chcąc zapewne wyspecjalizować się w tej dość oryginalnej „branży" złodziejskiej, Arkuszewski kilkanaście dni później odmontował podobny automat przy ul. Cieszkowskiego 15 na szkodę p. Racińskiego. Nie wiadomo, czy Arkuszewski w dalszym ciągu sprawiałby kłopot bydgoskim właścicielom domów, gdyby nie pech. Osobliwy złodziej nie zdołał jeszcze spakować automatu w celu bezpiecznego przetransportowania go do domu, gdy niespodziewanie pozbawione hamulca drzwi zamknęły się z trzaskiem, który postawił na nogi administratora realności.

Zwykłą koleją rzeczy w takich wypadkach Arkuszewski pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za kradzieże. Sąd Grodzki skazał go w wyniku rozprawy na 3 miesiące aresztu z warunkowem zawieszeniem kary na 2 lata, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące dla podsądnego.

Kurs P. W. dla oficerów rezerwy

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich członków Z. O. R., że zapowiedziany kurs zimowy P. W. został zorganizowany przy Szkole Podchorążych.

Pierwszy dzień zajęć, wyznaczony został na piątek, dnia 22 bm. w godz. od 19—21. Wszystkie zajęcia odbywać się będą w Szkole Podchorążych przy ul. Gdańskiej co drugi piątek.

Powiadamiając o powyższem Zarząd Koła Z. O. R. apeluje do wszystkich członków Z. O. R. o liczny udział w kursie.

Bezczelna kradzież

Z okna wystawowego **firmy Jan Wański w Bydgoszczy** przy ul. Gdańskiej jakiś złodziej skradł wczorajszej nocy sztukę materjału. Dla zdobycia łupu bezczelny złodziej nie zawahał się uszkodzić kosztowną szybę wystawową, wartością swą kilkakrotnie przekraczającą cenę skradzionego materjału. **Sprawca dotychczas nieznany.**

Z całego kraju

TAJEMNICZE POSTRZELENIE

W Mogilnie w mieszkaniu właścicielki sklepu kolonjalnego Nawrotkowej została poważnie postrzeloną Jadwiga Cieślewiczówna. Przesłuchiwana Nawrotkowa odmawiała zeznań, lecz mimo to, policja ustaliła, że sprawcą postrzelenia jest Nawrotek z zawodu szofer, który twierdzi, że wypadek zdarzył się w czasie nieostrożnego manipulowania z rewolwerem. Niedoszłego zabójcę przytrzymano.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW

Na stacji kolejowej w Mysłowicach zbiegli eskortowani przez policjantów dwaj więźniowie: Bogusław Waliński z Sosnowca i Stanisław Bielecki z Kielc, którzy odbywali karę w Tarnowskich Górach i wczoraj prowadzeni byli na rozprawę sądową w Mysłowicach. Więźniowie zbiegli skuci w kajdany. Zarządzony pościg nie dał narazie rezultatu.

BUDOWA ZAPORY WODNEJ

Na G. Śląsku rozpoczęto w roku bieżącym budowę zapory wodnej na rzece Brynicy koło Kozłowej Góry. Zapora będzie miała na celu zasilenie rzeki Przemszy w razie posuchy i zapobieżenie ewentualnym wylewom podczas długotrwałych deszczow.

Prócz tego buduje się most na Brynicy. Po zakończeniu tych robót przeprowadzona ma być szosa z Kozłowej Góry do Wymysłowa. Przy pracach powyższych zatrudniono 150 bezrobotnych.

KORZYSTNA KONJUNKTURA W BRANŻY UBRANIOWEJ

W Białymstoku zanotowano pomyślny objaw w branży gotowej konfekcji i ubrań zimowych. Kupcy białostoccy, a szczególnie hurtownicy niemal całkowicie wyprzedali zapas gotowych ubrań, tak, że przyjeżdżający kupcy z prowincji zmuszeni są po kilka dni wyczekiwać na nowy towar. Również i składy fabrykantów zostały wypróżnione. Na zwiększenie zakupów wpłynął fakt, że ludność wiejska czyni znaczniejsze zakupy.

PRZYCZYNY TRAGEDJI RODZINNEJ

Śledztwo w sprawie tragedji w rodzinie Imielów w Sosnowcu wykazało, że zapoczątkowało ją nieostrożne obchodzenie się z bronią. Imielówna z żartów zmierzyła do siebie z rewolweru i niechcący spowodowała strzał w skroń. Na odgłos strzału przybiegła matka, a widząc martwą córkę chwyciła porzucony rewolwer i poczęła strzelać do siebie. Jedna z kul zraniła narzeczonego Stramskiego, który usiłował strzelającej odebrać broń. Ciężko ranna Imielowa przebywa w szpitalu. Władze dokonały sekcji zwłok narzeczonych.

WYKOPALISKA Z PRZED 3000 LAT

We wsi Gościecin w pow. kozielskim (Śląsk Opolski) na zoranych polach znaleziono cmentarzysko. Wykopano 9 urn dobrze zachowanych. Cmentarzysko to, jak stwierdzają niemieccy archeologowie, pochodzi z epoki bronzowej, tj. z przed 800 do 1000 lat przed Chr. W miejscu tem palono zwłoki zmarłych, a popioły składano do urn. Cmentarzysko to zburzyli Celtowie w pierwszym wieku przed Chr. Obok urn znaleziono wiele przedmiotów jak pierścienie, grzebienie itd.

Jest to najbardziej na północ wysunięty punkt na G. Śląsku, do którego Celtowie w I w. przed Chr. dotarli.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA

13-letni Wojciech Rutkowski, uczeń prywatnego gimn. Słojewskiej w Warszawie, po lekcjach wyskoczył z 3 piętra domu, gdzie mieści się gimnazjum i przewieziony do szpitala wkrótce zmarł. Przyczyna tragicznego kroku nie jest znana.

SZKIELETY W PIWNICACH DAWNEJ OCHRANY W WARSZAWIE

Do najbardziej ponurych zaułków przedwojennej Warszawy należała ulica Daniłowiczowska, gdzie mieściła się słynna ochrana. Głuchą nocą, dudniły po kocich łbach karetki więzienne, a częstokroć zwykłe dorożki, oblepione policją i żandarmami, zwożące aresztowanych uczestników ruchu niepodległościowego.

Niejednokrotnie zdarzało się, że ten i ów więzień, przekroczywszy bramy ochrany, znikał, jak kamień w wodzie. Wiele krwi i męki ludzkiej wsiąknęło w mury ponurego gmachu, niejedna kryje się w nich tajemnica, która nigdy wyjaśniona nie będzie.

Obecnie kazamaty ochrany są burzone, a na ich miejscu stanie nowa oficyna ratusza. Wczoraj w jednej z piwnic, **znaleziono kilka zakopanych na głębokości łokcie, szkieletów ludzkich.**

Pobieżne oględziny ustaliły, że są to szkielety męskie i kobiece, należące do **więźniów politycznych z lat 1905 do 1915, których pomordowano podczas „badania"**.

Odnalezione szczątki zabezpieczono na miejscu, aż do zbadania przez specjalną komisję.

Dnia 20 listopada 1935 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zmarła w 74 roku życia, nasza najdroższa matka i kochana babka

ś. p.

Joanna z Binerowskich Balewska

O czem zawiadamia w imieniu stroskanej rodziny

Dr. Władysław Balewski

Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Nowej Cerkwi pow. Tczew i pogrzeb odbędą się w poniedziałek 25 bm. o godz. 10-tej.

Nowa Cerkiew, Rzeżęcin, Starogard, Chełmno, Toruń-Podgórz. 10507

Ogólnokrajowy zjazd kupiectwa polskiego odbędzie się w Krakowie 24 b. m.

W dniu 24 b. m. odbędzie się w Krakowie organizowany przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, przy współudziale Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej — ogólnopolski zjazd kupiectwa polskiego.

Program obrad przewiduje między innemi wygłoczenie szeregu referatów. Tak więc p. Henryk Brun, wiceprezes Naczelnej Rady Zrzeszeń, będzie mówił o kupiectwie polskiem w chwili obecnej, poseł Brunon Sikorski, dyrektor Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, o drogach podniesienia zawodu kupieckiego, St. Barcikowski o kupiectwie polskiem wobec polityki handlu zagranicznego, p. P. Chorąży o właściwych formach handlu wewnętrznego, dr. A. Dobrowolski o problemie świadczeń publicznych w handlu, p. A. Czarnecki o odbudowie kredytu dla handlu polskiego, adw. L. Grabowski o zagadnieniach ustawodawstwa handlowego, p. W. Wierzejewski o wzmocnieniu więzów organizacyjnych w kupiectwie, oraz dyr. E. Wencel o nowym etapie czasu.

Trzy wyroki śmierci wykona kat Braun w Lublinie

W Lublinie zapadły ostatnio jak to donosiliśmy, wyroki śmierci za morderstwo w stosunku do oskarżonych o wymordowanie w Hołodyskach pow. włodawskiego całej rodziny Bojarskich, składającej się z 7 osób — Leona Waszczuka i Stefana Mielniczuka.

P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski wobec czego **wyrok zostanie wykonany w Lublinie w najbliższym czasie.**

Skazany na śmierć za zamordowanie żony swego chlebodawcy Antoniny Turkowej we wsi Lipa pow. Janów, Józef Adamski zrzekł się apelacji, wobec czego spodziewane jest wykonanie **trzeciego wyroku śmierci** w Lublinie.

Notatki sportowe

W środę odbyły się w Toruniu w sali gimnastycznej Seminarjum dwa towarzyskie spotkania w siatkówce między drużynami szkolnych klubów sportowych, Szkoły Handlowej i Seminarjum Męskiego. Zwyciężyli w obydwóch spotkaniach seminarzyści, bijąc „handlowców" w grze szóstkami w stosunku 2:0 (15:13, 15:12), a w grze trójkami również 2:0 (15:12). Drużyna Seminarjum Męskiego zwyciężywszy już poprzednio drużynę Gimnazjum im. Kopernika, stanowi obecnie w Toruniu najlepszą szkolną drużynę **siatkówki.**

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski: w Poznaniu, Warta—Wawel Kraków, **w Świętochłowicach.** I. K. B.—Sokół Poznań. **w Ostrowcu Kieleckim** K. S. Z. O.—Lechja Lwów.

A. Z. S. wileński z rozgrywek wycofał się, wobec czego Skoda (Warszawa) otrzymuje walkower 16:0 i walczyć będzie prawdopodobnie w Wilnie z reprezentacją **miasta.**

* * *

Kapitan Sportowy Pom. Okr. Zw. Bokserskiego, celem wyłonienia reprezentacji bokserskiej Pomorza na mecz z Prusami Wschodniemi (który się odbędzie w początkach grudnia), zarządził zawody eliminacyjne najlepszych pięściarzy Pomorza, które się odbędą w niedzielę, dnia 24 bm. w Bydgoszczy.

W walkach eliminacyjnych mają walczyć: **waga musza:** Wyszecki (Gedanja), **Rinke (Polonja), Wypijewski (Astorja)** i Kwiatkowski (G. K. S.); **waga piórkowa:** Bianga (Gedanja), Borowicz (Astorja), Igielski (Gryf Toruń); **waga lekka:** Dorsz (Astorja), Sworowski (Z. S. Grudz.); **waga półśrednia:** Karasek (Astorja), Szumiłowski (G. K. S.), Bies (Sokół Tczew); **waga półciężka:** Wezner (G. K. S.), Łukowski (Astorja).

W wadze średniej reprezentować będzie Pomorze Sarnowski (Gedanja), w koguciej Krzemiński (G. K. S.), a w ciężkiej Choma (Gedanja), których kwalifikacje **są bezsporne.**

* * *

W rozgrywkach o mistrzostwo ligi, pozostały do rozegrania jeszcze trzy mecze. W niedzielę w Świętochłowicach Śląsk walczy z Warszawianką, a w Krakowie Garbarnia z Wisłą. Ostatni mecz ligowy odbędzie się w dniu 1 grudnia między Warszawianką i Wisłą.

* * *

Na stadjonie olimpijskim w Berlinie zbudowana będzie wieża, wysokości około 30 metrów, stanowiąca znicz, który palił się będzie przez cały czas trwania igrzysk. Ogień wzniecony będzie przez sztafetę, która zaczerpnie pochodnią płomień w świątyni gaju w Olimpji, kolebce klasycznych igrzysk olimpijskich starożytnej Grecji. — Sztafeta, w której udział weźmie 3000 biegaczy, biec będzie z Olimpji do Berlina poprzez tereny 7-miu państw europejskich, pokrywając dystans 3000 kilometrów. Z chwilą przybycia sztafety do Berlina i wzniecenia pochodnią ognia na zniczu, igrzyska **olimpijskie uważane będą za otwarte.**

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

21 listopada

1695 Umarł w Westmuenster znakomity angielski kompozytor XVII stulecia — **Henry Purcell.**

1768 Urodził się we Wrocławiu wybitny protestancki uczony, teolog i myśliciel — **Fryderyk Ernest Daniel Schleiermacher.**

1830 Umarł w Jaszunach, pod Wilnem, zasłużony i ceniony matematyk, astronom i pisarz **Jan Śniadecki.**

1854 Urodził się papież **Benedykt XV** (della Chiesa).

1869 Urodził się wybitny współczesny pisarz francuski **Andre Gide.**

1916 Umarł w Wiedniu przedostatni cesarz Austro-Węgier **Franciszek Józef I.**

1918 **Oswobodzenie m. Lwowa** z rąk Ukraińców.

22 listopada

912 Urodził się cesarz **Otton I Wielki.**

1535 Umarł dziejopis polski **Bernard Wapowski.**

1655 **Toruń poddaje się wojskom szwedzkim Karola Gustawa.**

1767 Urodził się w St. Leonhardt przyszły bohater szwajcarski — **Andreas Hofer.**

1827 Urodził się w Krakowie znakomity bibljograf polski **Karol Estreicher.**

1878 Umarł w Paryżu wódz powstania 1848 roku w W. Ks. Poznańskiem i dyktator w 1863 r. — **Ludwik Mierosławski.**

1900 Umarł w Londynie kompozytor operetkowy, twórca m. in. popularnej operetki „Mikado" — **Artur Sulliwan.**

1916 Umarł w miejscowości Glen-Ellen popularny pisarz amerykański — **Jack London.**

Programy radjowe

Sobota, dnia 23 listopada 1935 r.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 13.00 Koncert Zespołu Harmonistów. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Przerwa. 14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Odczytanie fragmentu z powieści Pawła Szumilasa „Hanusine serce" p. t. „Ukochana, gdziekolwiek będziesz". 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Ork. Straży Więziennej pod. dyr. L. Spitzera. 16.00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16.15 Utwory na cytrę w wyk. Zofji Zdziennickiej-Bergerowej. 16.30 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „W Pieckach Krutyńskich", reportaż z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowicza. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt": „Padalec" pogadanka, — wygł. prof. Stanisław Sumiński. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka": „Rawa i szubrawcy", pogadanka — wygł. Pan Grabowski. 13.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Yo-ho-ho" Carey Grey'a w przekładzie W. Peszkowej. 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Mało znane utwory nowoczesne. Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny (płyty). 19.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych" — wygłosi T. Sawicki. 19.10 Program na dz. następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert solistów. Wyk.: Aniela Szlemińska — śpiew, Tadeusz Lifan — wiolonczela. Przy fortep. prof. L. Urstein. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Wieś polska w twórczości Stanisława Moniuszki". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Namysłowskiego. W programie polska muzyka ludowa. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05—24.00 „Spacer po Europie" — retransm. z rozgłośni europejskich.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 15.00—15.20 Transm. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—18.30 Transm. z Warszawy. 18.30 „Stefan Żeromski jaki pisarz regjonalny Pomorza". Pogadanka regjonalna, wygł. A. Kłodziński. 18.40 Życie artystycz., kult. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.40—24.00 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA.

17.30 Moskwa (Kom.). „Mazepa", opera Czajkowskiego (tr. z filji Teatru Wielkiego). 17.30 Anglja (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. 17.55 Praga. Kwintet mandolin. i cytrzystów. 18.30 Leningrad. Koncert symf. 18.30 Budapeszt. Węgierskie pieśni ludowe. 19.00 Berlin. Kwartet f-dur Beethovena. 19.05 Monachjum. „Wielka nieznajoma", operetka Suppego. 19.20 Wiedeń. „Der Vetter aus Dingsda", operetka Kuennego. 19.40 Ryga. Muzyka operowa. 20.10 Hamburg. Wesoły wieczór jesienny. 20.10 Berlin. Koncert uroczysty z ok. Dnia kompozytorów niemieckich (II). 20.10 Koenigswust. „Wspomnienia", melodje i pieśni. 20.10 Kolonja. „Chopin - Wagner-Verdi", koncert orkiestrowy. 20.50 Medjolan. Walce koncertowe. 20.50 Rzym. Wieczór muzyczny. 21.00 Anglja (Reg. Pr.). Koncert symfoniczny. 21.10 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 21.15 Medjolan. Radjofantazja. 21.30 Strasburg. Wieczór muzyki rosyjskiej. 21.30 Bruksela flam. Koncert symfon. z udz. pianisty A. de Greefa. 21.45 Radio Paris. „Flet czarodziejski", opera Mozarta. 22.00 Stockholm. Dawna i nowa muzyka taneczna. 22.10 Luksemburg. Koncert symf. 22.30 Budapeszt. Koncert wiecz. 22.30 Lipsk. Wesoła muzyka wiecz. 22.30 Wrocław. Muzyka lekka i taneczna. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.35 Wiedeń. Recital fort. K. Vehanena. 22.35 Berlin. Muzyka lekka i tan. 23.00 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Strasburg. Muzyka tan. 23.45 Radio Paris. Muzyka tan. 24.00 Frankfurt. Wesoły koncert nocny.

TORUŃ

BYDGOSZCZ

GDYNIA

RÓŻNE

Liczba czynności: 1 K 4/32. 10497

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Strzebielinie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Strzebielino karta 3, 11, 62 i 63 na imię właściciela ziemskiego Wiktora Wresego w Strzebielinie zostanie w drodze egzekucji dnia 22 lutego 1936 r., o godz. 10-tej przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 8.

I. Nieruchomość Strzebielino k. 3: o obszarze 50,42,10 ha — składająca się z majętności zabudowanej. Dochód podatku gruntowego 69,35 talarów, zaś dochód podatku budynkowego 60 mk.

II. Nieruchomość Strzebielino k. 11: o obszarze 0,51,85 ha — składająca się z pastwiska. Dochód podatku gruntowego 0,81 talarów.

III. Nieruchomość Strzebielino k. 62: o obszarze 170,70,99 ha. Dochód podatku gruntowego 175,06 talarów, zaś dochód podatku budynkowego 444 mk.

IV. Nieruchomość Strzebielino k. 63: o obszarze 34,26,65 ha. Dochód podatku gruntowego 29,42 talarów.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22 grudnia 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wejherowo, dnia 8 listopada 1935 r.
Sąd Grodzki.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Paweł Thrun, malarz, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Kartuskiej nr. 56, syn Jana Thruna, murarza i jego żony Anny z domu Skwirawskiej, oboje zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Kościerzynie; 2) niezamężna Helena Gdaniec, bez zawodu, zamieszkała w Gdańsku, Johannistal nr. 15, córka Józefa Gdańca, rolnika, zamieszkałego w Wysinie, powiatu kościerskiego i jego żony Franciszki z domu Raulin, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Wysinie powiatu kościerskiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej".

Gdynia, dnia 21 listopada 1935 r. 10515

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

V N. 29/29. 10504

UCHWAŁA. W sprawie upadłościowej nad majątkiem f-y T. Kalinowski, właścicielka Marja Kalinowska, postępowanie upadłościowe po odbytym terminie końcowym uchyla się.

Toruń, dnia 12 listopada 1935 r.
Zl. 1269-9. **Sąd Grodzki.**

Nowe listy przewozowe

Polskie Koleje Państwowe zamierzają wydać w najbliższym czasie dla komunikacji wewnętrznej nowy wzór listu przewozowego, który będzie się zasadniczo różnił od wzoru obecnie używanego. Listy przewozowe będą składały się z trzech części, tj. z właściwego listu przewozowego, z wtórnika listu przewozowego i ceduły przewozowej. Strona odwrotna pierwszych dwóch części będzie karbonizowana, co umożliwi przy wypełnianiu właściwego listu przewozowego wykonanie także dwóch pozostałych części jako odbitek.

Wobec powyższego zaleca się, aby firmy do czasu wprowadzenia nowego wzoru, nie drukowały większej ilości listów przewozowych własnego nakładu.

Zl. 1372-8 10518

Numer akt: 1037/35. 10514

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku Treter Stanisław w Pucku, mający kancelarję w Pucku, ul. Sobieskiego nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Pucku, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Augustyna i Bronisławy Krukowskich w Tupadłach nieruchomości: zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Pucku, a mianowicie: nieruchomości Puck, tom XXIII. wykaz L. 576. Nieruchomość powyższa położona jest w Pucku, pow. morski przy ul. Nowej. Do nieruchomości Puck wkl. 576 należy: 600 m. kw. terenu — w tem połowa podwórze, a druga połowa ogród, budynek mieszkalny, jednopiętrowy, przybudówka, 3 szopy drewniane, ustęp i ogrodzenie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 14.724,00, cena zaś wywołania wynosi zł. 11.043,00.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.472,40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Pucku, sala nr. 1.

Puck, dnia 16 listopada 1935 r.
(—) Stanisław Treter, komornik.

Km. 296/35. 10517

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Wilsona nr. 12 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 29 listopada 1935 r. o godz. 9-tej w Koronowie Rynek w firmie St. Witecki, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 80 mtr. materjału damskiego, 50 mtr. jedwabiu, 8 mtr. jedwabiu, 6 mtr. materjału męskiego, 20 mtr. inletu, 15 mtr. inletu, 20 mtr. materjału na rolosy i 90 mtr. perkalu, oszacowanych na łączną sumę 602,— zł. które można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 19 listopada 1935 r.
(—) Józef Mazuś,
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Km. 387/35. 10505

SPROSTOWANIE.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości Toruń, Stare Miasto karta 91, ogłoszone w „Dniu Pomorskim" 21 listopada 1935, prostuje się o tyle, że przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie 2.718,18 zł.

Toruń, dnia 21 listopada 1935 r.
(—) Rzymyszkiewicz, komornik.



Najnowszy pacyfizm.

— Czy i teraz będziesz pan twierdził, że jedynem rozwiązaniem kwestji jest zgodna współpraca narodów.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański. Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.